

ROK VI (XXIX) WARSZAWA, NIEDZIELA, 10 CZERWCA 1934 R. Nr. 23

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KOŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA-TO SIŁA

WSZYSTKO DLA MLECZARSTWA tylko ALFA-LAVAL

UWAGA: Zawiadamiamy, że Nr. Nr. od 13 do 18 włącznie „Przewodnika Gospodarskiego” są wyczerpane.

Czytelnikom, którzy mieli wstrzymaną wysyłkę od 1 kwietnia i nowo opłacającym prenumeratę za II kwartał po 10 maja r.b., skutecznie będziemy wysyłkę od Nr. 19, zaliczając prenumeratę od połowy kwartału II-go t.j. od 15 maja.

Administracja
„Przewodnika Gospodarskiego”

ŻNIWIARKI Westeras szwedzkie M. Cormicki do nabycia tanio z likwidacji upadłości u syndyka adw. H. Wiewiórskiej. Hoża 20.

Poszukuje posady **RZĄDCA GOSPODARCZY**. Poznańczyk lat 29, szkoła rolnicza, praktyka we wzorowych majątkach w poznańskim z dobrymi świadectwami, dzielny w swym zawodzie, Łask. ofert. upraszam pod Stanisław Czarniecki, Chełminko, p. Gniewy, Poznańskie.

EKONOM - RZĄDCA, polak, katolik, kawaler, b. wojskowy, energiczny, praktyczny na utrzymanie i pensję potrzebny od zaraz do majątku. Oferty, życiorvs, świadectwa: poczta Powursk, skrzynka pocztowa 5. Moczulski.

Choleqall Klawe

chroni ptactwo przed cholerą drobiu.

CHOLEGALL istnieje w postaci ziarenek, które ptactwo chętnie zjada. Dla uodpornienia należy w ciągu 2-3 dni podawać ½-1 łyżeczkę dziennie na sztukę z ziarnem lub jako pokarm.

Two Przem. Chem. Farm. d. Magister **KLAWE, S. A.**,
Warszawa, Karolkowa 22/24.

Maszyny mleczarskie i naczynia światowej marki

Wylęgarki i wychowalnie do hodowli drobiu syst. NICKERL & Co Sztuczna węże

NA DOGODNYCH WARUNKACH SPRZEDAJE PO CENACH KONKURENCYJNYCH

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Hoża 51.

ODDZIAŁ MASZYN, HOŻA 51, ORAZ ODDZIAŁY PROWINCJONALNE.

Wojewódzkie Two Organizacji i
Kółek Rolniczych
Szpitalna 5
p. Lubia - szl. 12

SPRAWOZDANIE TARGOWE

Rynki zbożowe. W okresie sprawozdawczym cena żyta na giełdzie warszawskiej wzrosła o 1 zł. 25 gr. Również na innych giełdach krajowych ceny nieco wzrosły. Czy ta wyższa zaznaczyła się na targach małych miasteczkowych, nie mamy żadnych wiadomości. Przy tej okazji pozwolimy sobie prosić Czytelników, by, pisząc do nas, podawali nam cenę zbóż oraz trzody i bydła ze swoich rynków. Ta „giełda” jest dotychczas największego znaczenia dla ogółu rolników. Prosimy również o informacje, czy dziś drobni rolnicy posiadają na sprzedaż zboże. Mamy wrażenie, że większość wysprzedała się i dziś musi dokupować do życia. O podobnych faktach donoszą nam z woj. wschodnich.

Rynki zwierząt rzeźnych. Tutaj jest coraz gorzej. W porównaniu z ub. tygodniem ceny świn znowu spadły i to przeciętnie o 3 grosze na kilogramie. Dziś za najlepszą sztukę słoninową, powyżej 150 kilogramów płać zaledwie 88 gr., oczywiście, na giełdzie warszawskiej. Przygłębiające to jest dla rolników.

MSZYCE na drzewach i krzewach owocowych, na kwiatach i warzywach, tępi niezawodnie

„NIKOTAN”

GĄSIENICE chrząszcze i inne owady gryzące tępi najskuteczniej

„ZIELEŃ PARYSKA”

NORNICE myszy polne, szczury, tępią świece gazowe

„DUSIMYSZ”

marki **„AZOT”**

Do nabycia w składach nasion, firmach rolniczo-handlowych i większych składach aptecznych.

Informacje: Państw. Fabryka „AZOT” S. A. — Jaworzno.

PASZE I ZBOŻA.

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie
ceny za 100 kg. w złotych parytet wagon Warszawa.

Ceny zbóż za 100 kg. w złotych.

NAZWA TOWARU	30.V		Poznań 30-V	Lublin 30-V	Równe 30-V	Bydgoszcz 30-V	Wilno 30-V
Żyto jednolite 700 g/l . . .	13,50—14,00	Pszemica zbierana	16,75—17,00	18,00	16,25—16,50	16,00—16,50	17,00—19,50
Pszemica jara czerw. szkl. 775	—	„ dworska	—	18,75	17,00—17,50	—	—
Pszemica jednolita 748 g/l . .	19,00—19,50	Żyto zbierane	13,25—13,50	11,75—12,00	12,25—12,75	13,00—13,25	13,75—14,00
„ zbierana 737 g/l . . .	18,50—19,00	„ dworskie	—	12,25	12,75—13,25	—	—
Owies jednolity 468 g/l . . .	14,00—14,50	Jęczmień browarny	—	—	—	—	—
„ zbierany 438 g/l . . .	13,50—14,00	„ przemysłowy	13,00—15,00	11,50—12,00	11,50—12,00	14,25—14,75	14,00—15,00
Jęczmień kaszany 632 g/l . . .	14,00—14,50	Owies jednolity	13,00—13,50	11,50—11,75	—	12,50—13,00	—
„ browarny 684 g/l . . .	—	„ zbierany	—	11,25	9,75—10,75	—	—
Groch polny z workiem . . .	20,00—22,00	Rzepak	—	40,00—42,00	—	—	—
„ Victorja z workiem . . .	32,00—35,00	Rzepak	—	—	—	—	—
Wyka	12,50—13,00	Groch polny	16,50—17,50	—	—	16,00—18,00	—
Peluszka	12,50—13,00	„ Victorja	25,00—30,00	—	—	26,00—29,00	—
Seradela podw. czyszczona . .	8,00—9,00	„ Folgera	20,00—21,00	—	—	17,00—19,00	—
Łubin niebieski	6,25—6,75	Wyka	—	—	—	12,00—13,00	—
Łubin żółty	8,25—8,75	Łubin niebieski	7,25—8,00	5,00—5,50	—	6,50—7,00	7 25
Rzepak zimowy	—	„ żółty	8,25—9,25	—	—	7,50—8,25	—
Rzepak zimowy	—	Mąka pszenna	29,00—30,50	—	30,00—32,00	29,50—30,50	31,25—33,50
„ letni	—	„ żytnia stand.	20,50—21,50	20,00—20,00	21,50—22,50	20,25—20,75	22,00—23,50
Siemię lniane basis 90% . . .	—	Otręby pszenne	10,00—10,25	8,00	7,00—7,25	10,25—10,50	10,00—10,50
Koniczyna czerw. surowa . . .	—	„ grube	10,50—11,00	8,25—8,50	7,25—7,50	10,25—11,00	—
„ bez grubej kianianki . . .	—	„ żytnie	9,50—10,25	7,50	7,00—7,25	9,50—10,00	10,00—10,50
Koniczyna czerw. bez ka- nianki o czyst 97% . . .	—	Mak nieb.	44,00—50,00	—	39,00—40,00	40,00—45,00	—
Koniczyna biała surowa . . .	70,00—80,00	Koniczyna biała	—	—	—	65,00—90,00	—
Koniczyna biała bez kianian- ki o czyst. 97% . . .	90,00—110,00	„ czerwona	—	—	—	140,00—160,00	—
Ziemniaki jadalne	2,75—3,25	Siemię lniane	57,00—60,00	—	—	—	40,00—41,00
Mak niebieski z workiem . . .	40,00—45,00						
Mąka pszenna gatunek I 45% „Luksusowa” . . .	32,00—36,00						
Mąka pszenna gat. I 65% . . .	28,00—32,00						
Mąka pszenna gat. II . . .	23,00—28,00						
Mąka pszenna gat. III „Po- średnia”	17,00—22,00						
Mąka żytnia gat. I 55% . . .	23,00—24,00						
Mąka żytnia gat. I 65% . . .	22,00—23,00						
Mąka żytnia gat. II . . .	18,00—19,00						
Mąka żytnia razowa	18,00—19,00						
Mąka żytnia poślednia . . .	12,00—14,00						
Otręby pszenne szale	11,00—11,50						
„ średnie	10,50—11,00						
Otręby żytnie	9,50—10,00						
Kuchy lniane	17,50—18,00						
„ rzepakowe	12,00—12,50						
„ słonecznikowe 42-44% . . .	13,75—14,25						
Śruta sojowa 45% z workiem . .	18,50—19,00						

Woły starsze karmne —
Cielęta młode odżywione 60—62
Świnie słoninowe: od 150 kg. wwyż 82—88
„ o wadze 130—150 kg. 72—82
„ mięsne od 110 kg. wwyż 60—72

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH

Ceny w złotych za 100 kg. żywej wagi:

		15.V—23.V
Woły:	1) pełnomięsiste wytuczone	70—75
	2) młode mięsiste niewytuczone	—
	3) starsze wytuczone	60—69
Buhaje:	1) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej	66—72
	2) pełnomięsiste młodsze	59—65
	3) miernie odżywione młodsze	50—58
Krowy:	1) najwyższej wartości rzeźnej	67—74
	2) starsze wytuczone i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	58—66
	3) miernie odżywione krowy i jałówki	50—57
	4) lichy odżywione krowy i jałówki	45—49
Jałówki:	1) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej	68—77
Cielęta:	1) najprzedniejsze tuczone	70—80
	2) średnio tuczone i ssaki najprzedniejsze	64—69
	3) mniej tuczone i dobre ssaki	53—63
	4) liche ssaki	40—52

Dalszy ciąg sprawozdania targowego, na str. IV okładki.

2. BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA

wg. giełdy mięsnej w Warszawie,
za 100 kg. żywej wagi, w złotych:

Woły młode mięsiste	63—69
„ „ tuczone	73—79
„ stare tłuste	69—73

Czas 2070/6/23

Przedruk artykułów bez pozwolenia Redakcji zastrzeżony.

ROK VI (XXIX)

Warszawa, niedziela 10 czerwca 1934 r.

Nr. 23

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: 25 lat pracy dla rolnictwa, nap. Edward Droźniak. — Z życia naszej organizacji. — Drobny rolnik jest dobrym hodowcą, nap. inż. J. Lewandowski. — Półśrodki nie pomogą. — Poplony, nap. Fort. Starzyński. — Co rośnie na łąkach, nap. St. Borzęcki. — Groźba utrudnień w leczeniu zwierząt, nap. W. Niepiekło. — O warszawskiej modzie na len. — Kredyt na zaliczki zbożowe, nap. J. Szyszkowski. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z ruchu spółdzielczego. — Z Izby Rolniczych i towarzystw pokrewnych. — Komunikaty. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

25 lat pracy dla rolnictwa Jubileusz Centralnej Kasy Spółek Rolniczych

W dniu 24 maja b. r., w Domu Spółdzielczości Rolniczej imienia Stefczyka, mieszczącym się w Warszawie przy ulicy Wareckiej 11-a, odbyło się Ogólne Zebranie Delegatów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Czterdziestu ośmiu delegatów przybyło ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej do stolicy, aby w oparciu o wyniki obrad oddziałowych zebrani spółdzielni rolniczych — członków Centralnej Kasy, które przedtem odbyły się w siedzibach oddziałów w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Toruniu i Łucku, radzić wspólnie z władzami Centralnej Kasy nad wynikami dotychczasowej i dalszej pracy na tak ważnym odcinku życia społeczno-gospodarczego wsi, jakim jest spółdzielczość rolnicza.

Obrady tegoroczne poprzedzone były uroczystym obchodem 25-lecia istnienia i działalności Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, która jest centralną finansową całego rolniczego ruchu spółdzielczego, zrzeszonego w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, liczącego obecnie ok. 4 tysięcy spółdzielni rolniczych różnego typu (kas Stefczyka, mleczarni, „Rolników” i t. d.), zrzeszających ok. 1 miliona członków, głównie drobnych i średnich rolników.

Zebranie zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów Dr. Leon Kozłowski, Minister Skarbu Władysław Zawadzki, Minister Rolnictwa Nakładnikoff-Klukowski, Wiceminister Skarbu Adam Koc oraz liczne grono osobistości ze sfer rządowych, rolniczych i spółdzielczych.

Udział w zebraniu Pana Prezydenta oraz licznych dostojnych gości nie był rzeczą przypadkową, o charakterze grzecznościowym. Był on niewątpliwie wyrazem wielkiego zainteresowania uczestników zebrania sprawami gospodarczymi drobnego rolnictwa, których spory już dziś odcinek znajduje swoje odbicie w życiu bądź co bądź poważnie rozbudowanych organizacji spółdzielczych.

Jubileusz tego rodzaju centralnej organizacji społeczno-gospodarczej, jak Centralna Kasa, stanowi okazję do głębszych rozmyślań nad celowością i skutecznością wysiłków całego zespołu organizacyjnego, do przeglądu rezultatów wysiłków w minionym okresie, jak również do spoglądania w przyszłość i tworzenia w wyobraźni coraz lepszej i doskonalszej budowy organizacyjnej.

Kapitalizm przemysłowy zawdzięcza swą potęgę rozbudowanym i często świetnie zorganizowanym przetwórciom surowców — fabrykom, rozdzielniom towarów — hurtowniom i będącemu na ich usługach handlowi detalicznemu, zrzeszeniom zakładów wytwórczych, handlowych, hurtowych i detalicznych, potężnemu aparatowi kredytowemu w postaci banków, wreszcie, wszelkiego rodzaju zawodowym organizacjom naczelnym, reprezentującym jednolity front kapitału w umacnianiu jego stanowiska i w osiągnięciu jego celów.

Gdyby na terenie rolnictwa można było zorganizować na podobną skalę racjonalne przetwórcie surowców, wytwarzanych przez rolników — mleczarnie, przetwórcie mięsne, owocarskie i t. d., własne hurtownie i lokalne placówki handlowe, zarówno dostarczające rolnictwu produktów, potrzebnych w gospodarstwach, jak i odbierających od niego wytwory rolnicze, dalej potężne zrzeszenia tych wytwórni i handlowego aparatu rolniczego, następnie silne i przystosowane do potrzeb wsi organizacje kredytu rolniczego, wreszcie zawodowe organizacje — rolnictwo przestałoby być w obecnym ustroju czemś drugorzędnym, pomocniczym w układaniu stosunków gospodarczych, a byłoby równorzędnym z innymi działami życia gospodarczego, zapewniającem rolnikom sprawiedliwy udział w wymianie gospodarczej i w podziale dochodu społecznego.

W obecnym systemie gospodarczym właśnie spółdzielczość jest tym aparatem organizacyjnym, w ramach którego życie gospodarcze wsi może się rozwijać i nadać za ogólnym szybkim tempem, wszystkie najważniejsze składniki życia i obrotu gospodarczego wsi, jak przetwórstwo, zbył płodów rolnych, organizacja kredytu, — w spółdzielczości i przez nią mogą znaleźć należyte rozwiązanie. Trzeba jednak pamiętać, mówiąc o spółdzielczości, że nie jest ona czemś, co samo przez się sprowadza do brodziejstwa, że nie jest ona zaklęciem, sprowadzającym cuda na ziemi, lecz, że spółdzielnie, to urządzenia gospodarcze, które wola i wysiłek ludzi świadomych do życia powołuje, przy życiu je utrzymuje i czyni z nich narzędzie skutecznej wzajemnej pomocy gospodarczej w walce o dobrobyt ludu wiejskiego.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych jest jednym

z ważniejszych ogniw organizacyjnych rolniczego ruchu spółdzielczego. Głównym jej zadaniem jest organizowanie społecznego kredytu drobnorolniczego, w oparciu o lokalne spółdzielnie Stefczyka. Współ ze związkami rewizyjnymi, patronackimi, kieruje ona życiem Kas Stefczyka, skupia je, pomaga im zarówno radami fachowymi, jak i pomocą kredytową w spełnianiu ich miejscowych zadań w zakresie organizowania i dostarczania członkom takiego i dogodnego kredytu.

W okresie ubiegłego ćwierćwiecza rozwój Kas Stefczyka i Centralnej Kasy przechodził różne koleje. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że najwspanialszy rozwój spółdzielczości kredytowej przypada na okres przedwojenny i że w Polsce Niepodległej nie danem było jej odrodzić się i osiągnąć tych wyzyn rozwoju, z których ją zniosła zawierucha wojenna i powojenne trudności gospodarcze. Mimo trudności organizacyjnych, wynikających z nieprzyjaznego stosunku zaborców do wszelkich prób samodzielnego życia, spółdzielczość kredytowa rozwijała się we wszystkich zaborach naogół pomysłnie. W b. Galicji, gdzie swoboda organizowania spółdzielni i zrzeszania ich była największa, gdzie nadto spółdzielczość cieszyła się poparciem krajowego samorządu, spółdzielczy ruch kredytowy osiągnął tuż przed wojną wspaniałe rezultaty. W niespełna 25 lat od czasu założenia przez s. p. D-ra Franciszka Stefczyka pierwszej Kasy Stefczyka w Czernichowie pod Krakowem, ilość Kas Stefczyka na terenie b. Galicji osiągnęła cyfrę ok. 1.500, a zgromadzone fundusze doszły do rozmiarów, pozwalających własnymi siłami, prawie bez obcej pomocy kredytowej, zwalczyć lichwę pieniężną, która przedtem trapiła nieznośnie wieś polską. Samych wkładów oszczędności Kasy Stefczyka zgromadziły ponad 125 milj. zł. w końcu 1913 r.

Centralna Kasa, wówczas nazwana Krajową Centralną Kasą dla Spółek Rolniczych, z terenem działania na b. Galicję, gromadziła fundusze od Kas, które posiadały nadmiar pieniędzy i przychodziła z pomocą kredytową innym Kasom, które nie zdołały jeszcze zgromadzić na miejscu dostatecznych środków na zaspokojenie potrzeb kredytowych swych członków. Lokaty Kas Stefczyka w Centralnej Kasie wynosiły w r. 1913 sumę 15,1 milj. zł., a kredyty udzielone Kasom 15,6 milj. zł.

W latach wojny wzrost funduszy, lokowanych przez rolników z terenu b. Galicji w Kasach Stefczyka, a przez Kasy Stefczyka w Centralnej Kasie był jeszcze większy. W samej tylko Centralnej Kasie znalazło się lokat Kas Stefczyka na sumę 155 milj. zł. w końcu r. 1918, a stanowiły one tylko część wkładów oszczędności, zebranych przez Kasy. Nie były to jednak pieniądze, pochodzące ze wzrostu majątku rolników, z oszczędności, lecz przede wszystkim z wyprzedaży majątku przed rekwizycjami, składane w spółdzielniach, jako pogotowie gotówkowe na odbudowę zniszczonych przez wojnę gospodarstw. Nadszedł jednak okres straszliwego spadku pieniądza, kiedy to z dnia na dzień topniały wszelkie wartości pieniężne i cały ten majątek uległ zniszczeniu, tak samo, jak zostały zniszczone wszelkie walory pieniężne we wszystkich instytucjach pieniężnych.

Rolnicy, najmniej umiejący się chronić przed spadkiem pieniądza, stracili b. wiele, a spółdzielczość

utraciła wówczas dużo ze swej samodzielności gospodarczej, a przede wszystkim środki dla samopomocy gospodarczej, których do dziś dnia nie udało się odbudować. Kasy Stefczyka, zrzeszone po wojnie z całej Polski w ilości 284 w Centralnej Kasie, zdołały w ciągu ostatnich 10 lat po wprowadzeniu złotego, zgromadzić 34,3 milj. zł. funduszy własnych (udziały i rezerwy) i 44,4 milj. zł. wkładów oszczędności. Te fundusze miejscowego pochodzenia stanowią 65,3% sumy udzielonych członkom pożyczek na ogólną sumę 114,5 milj. zł. Znaczną tedy część środków obrotowych Kasy Stefczyka muszą dopożyczać z Centralnej Kasy na zaspokojenie potrzeb kredytowych swych członków.

Centralna Kasa, pozbawiona dopływu środków obrotowych z Kas Stefczyka, zmuszona była w okresie powojennym oprzeć swą działalność kredytową na funduszach obcych, głównie na kredytach z banków państwowych i Banku Polskiego. Na 65 milj. zł. jej kapitału obrotowego w końcu 1933 r., kredyty bankowe wynosiły 53,4 milj. zł., t. j. 82%.

Przedwojenną działalność Kas Stefczyka i Centralnej Kasy historia oceniła już jako ze wszechmiar pożyteczną dla zorganizowanego drobnego rolnictwa. Był to złoty wiek spółdzielczości kredytowej, która w oparciu o środki samopomocy społecznej, potrafiła zniszczyć jednego z groźniejszych wrogów wsi, jakim była lichwa i pomagać skutecznie drobnemu rolnictwu w jego codziennych wysiłkach w kierunku podniesienia swego dobrobytu materialnego i stanu moralnego. Powojenny okres, rozpoczęty w obliczu spadku pieniądza i zniszczenia prawie całkowitego wieloletniego dorobku materialnego spółdzielczości, zaznaczył się wprowadzeniem nowego postępu w odbudowie zniszczeń, został jednakże zahamowany w sposób dotkliwy wskutek ogólnych trudności gospodarczych, przeżywanych od czterech lat przez świat cały. Obecnie obrót pieniężno-kredytowy na terenie rolnictwa został w znacznym stopniu zahamowany. Rolnicy, znajdujący się w trudnym położeniu, nie mogą spłacać swych zobowiązań w sposób należyty, instytucje zaś kredytu rolniczego, pozbawione normalnego dopływu pieniądza, nie są w stanie przychodzić z pomocą kredytową nawet tym, którzy na kredyt zasługują i którzy, przy pomocy kredytu, mogliby przeprowadzić korzystne operacje gospodarcze. W tem samem położeniu znajduje się i spółdzielczość kredytowa. Cała praca spółdzielczego aparatu kredytowego jest też obecnie skupiona nad uporządkowaniem dawnych zadłużeń i pomniejszeniem ich ciężaru. Z wiadomości, zamieszczonych w prasie, jest też wszystkim wiadomo, że spółdzielczość kroczy w pierwszym szeregu instytucji kredytu rolniczego w akcji konwersyjnej zadłużeń rolniczych. Największa ilość układów konwersyjnych i na stosunkowo największą sumę, została zawarta przez Kasy Stefczyka, przy pomocy Centralnej Kasy.

Sprawnie przeprowadzona konwersja przy pomocy Banku Akceptacyjnego przyczyni się do pełnego uporządkowania dawnych zadłużeń rolników w Kasach Stefczyka i pozwoli im w odpowiedniej chwili rozpocząć normalną pracę wśród członków, w chwili, kiedy zdrowy kredyt rolniczy odrodzi się i będzie mógł spełniać tę rolę, jaką powinien spełniać w obecnym systemie gospodarczym.

Edward Droźniak.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

Z KONFERENCJI PREZESÓW I KIEROWNIKÓW WOJ. TOW. ORG. I KÓŁEK ROLNICZYCH.

W dniu 1 czerwca b. r. odbyła się w Warszawie w lokalu C. T. O. i K. R. konferencja prezesów i kierowników Woj. T-w Org. i Kółek Roln. Przedmiotem kilkugodzinnych obrad, prowadzonych pod przewodnictwem p. prez. Lechnickiego, były zagadnienia organizacyjne i gospodarcze. W dyskusji nad sprawami organizacyjnymi stwierdzono, iż życie wykazuje dziś, więcej, niż kiedykolwiek, potrzebę dobrowolnej organizacji, która żywymi siłami społecznymi podejmuje rozwiązanie zagadnień najistotniejszych dla wsi. Zrozumienie tej myśli tkwi głęboko we wsi, czego dowodem jest wykupienie kilkunastu tysięcy legitymacji członkowskich przez Kółka Rolnicze, oraz wzrost prenumeratorów „Przewodnika Gospodarskiego”.

Wytyczne działania gospodarczego i społecznego wsi oraz kierunki reform w tej dziedzinie nakreślił w swym referacie p. dr. A. Wojtysiak. Za palące sprawy dnia dzisiejszego, których załatwienie nie może być odkładane, uznano: **organizację zbytu produktów rolnych; podniesienie cen produktów hodowli zwierząt i zbożowych, a z drugiej strony obniżenie wygórowanych cen towarów przemysłowych; oddłużenie rolnictwa; zmniejszenie obciążeń gospodarki wiejskiej na rzecz państwa i samorządów; i wreszcie obniżenie taryf kolejowych.** Działanie organizacji i całej opinii wsi musi iść w kierunku realizowania powyższych wytycznych.

K O M U N I K A T DO WSZYSTKICH OGNIW CENTRALNEJ ORGANIZACJI KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH PRZY C.T.O. i K.R.

W tych dniach zostało rozesłane do Centrali i niektórych naszych ogniw organizacyjnych zaproszenie na ukonstytuowanie się i inaugurację Komisji „Łączność Gospodyń Wiejskich”.

Komisja ta podaje się za nadbudowę dla zrzeszeń Kół Włościanek i Gospodyń Wiejskich całej Polski, co zostało podane do publicznej wiadomości w artykule „Otwórzmy okno z widokiem na Polskę”, podpisanym przez p. M. Karczewską w Nr-ze 5 pisma „Dobra Gospodyni”.

Podajemy to do wiadomości wszystkich naszych ogniw organizacyjnych i polecamy odpowiednie oświetlenie tej sprawy wszystkim Kołom Gospodyń Wiejskich, podkreślając, że stanowisko naszej Organizacji jest takie, jakie zostało uchwalone przez Walny Zjazd K. G. W. w Warszawie, dn. 29 listopada ub. r. — nie przystępowania do „Łączności” i nie branie udziału w pracach i zebraniach tej organizacji, ani w charakterze oficjalnym, ani też prywatnym.

Zarząd Główny

Centr. Organ. Kół Gosp. Wiejskich.

(—) W. Żebrowska-Kacprzakowa.

Sekretarka:

(—) A. Ciemniewska.

KURS DLA KIEROWNIKÓW DOMÓW LUDOWYCH.

Współczesne życie wsi czyni z domu ludowego ognisko, skupiające wszelkie przejawy zbiorowej i twórczej działalności gromady wiejskiej. Stąd powstają coraz to nowe rodzaje prac, które wymagają odpowiednio przygotowanych pracowników do ich realizowania.

Przeto Komisja Domów Ludowych, pragnąc temu zaradzić i przyjść z pomocą domom ludowym, organizuje 3 tygodniowy kurs dla kierowników domów ludowych. Zadaniem jego będzie pogłębienie i uzupełnienie umiejętności kierowania domem ludowym, tak w dziedzinie administracji, jak i organizacji życia wewnętrznego.

Kurs ten odbędzie się w Domu Ludowym w Bukowinie k/Zakopanego od 25 lipca do 15 sierpnia r. b. i przeznaczony jest wyłącznie dla nauczycieli szkół powszechnych, którzy pracują w domach ludowych, oraz dają gwarancję, że po przesłuchaniu kursu pracę w domu ludowym jeszcze bardziej wzmożą.

Ponieważ będzie miał on jednocześnie i charakter wypoczynkowy, dlatego program kursu przewiduje 5 godz. dziennie wykładów oraz kilka okolicznych wycieczek, celem poznania środowiska i jego poczyniń społeczno-kulturalnych.

Uczestnicy kursu płacą tylko wyżywienie w granicach od 2 zł. — 2.80 zł. dziennie i kosztą przejazdu koleją. Zakwaterowanie, dojazdy i częściowo wyżywienie pokrywa kierownictwo kursu.

Blizszych informacji udziela Komisja Domów Ludowych przy Centralnem Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Kopernika 30.

Podania należy składać w terminie do 15 lipca 1934 roku.

WYCIECZKA DO DANJL.

Wobec licznych zapytań w sprawie wycieczki do Danji, zawiadamiamy zainteresowanych, iż **wszystkie miejsca zostały zajęte i żadne zgłoszenia nie są już przyjmowane.**

Do wszystkich uczestników wycieczki zostały rozesłane deklaracje linii okrętowej. Prosimy o wypełnienie tych deklaracji i nadsyłanie pod adresem C.T.O. i K.R.

Szczegółowy program wycieczki oraz wszelkie informacje, dotyczące zniżek kolejowych, i t. p., zostaną zakomunikowane uczestnikom osobiście oddzielnym komunikatem.

Uwaga. Zostały zwrócone przez pocztę blankiety deklaracji, wysłane PP. W. Wiechowskiemu i F. Bencowi. Tą drogą prosimy wymienionych Panów o podanie dokładnych swych adresów.

*Czy Wasze Kółko Rolnicze
wykupiło już legitymacje
członkowskie na rok 1934?*

Drobny rolnik jest dobrym hodowcą

Co wykazały konkursy wychowu cieląt?

Wiemy o tem, gdyż nieraz się pisze w tej sprawie, jak ważnym zabiegiem w podniesieniu hodowli bydła są konkursy wychowu cieląt, organizowane przez Okręgowe T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Przypominamy tu pokrótce, że konkursy te mają głównie na celu nauczanie rolnika racjonalnego wychowu, żywienia i pielęgnowania cieląt, co w naszych warunkach jest rzeczą niesłychanie ważną. Dotychczas bowiem żywienie krów i wychów młodzieży jest bardzo zaniedbany, szczególnie w gospodarstwach drobnych.

Jak się przeprowadza taki konkurs?

Gdy hodowca jest już bardziej postępowy i umie sobie radzić z wychowem, to można mu powierzyć wychów buhajka, jako dużo trudniejszy i wymagający pewnej umiejętności. Hodowca otrzymuje z materiału zarodowego cielę — byczka, z tem, że po rocznym okresie wychowu, buhajek ten umieszczony będzie u tegoż hodowcy, jako buhaj stacyjny. Konkurs wychowu byczków ma cel dwojaki: nauczyć wychowu i dostarczyć dla danej okolicy stadnika. Konkurs wychowu jałówek organizowany jest z jałówek, urodzonych we własnem gospodarstwie.

Doniedawna panowało przekonanie, że drobny rolnik nie potrafi cielęcia dobrze odchowować. Dziś

Dla przykładu przytoczę wyniki z zamknięcia dwóch konkursów na wiosnę r. b., organizowanych przez O. T. O. i K. R-y przy współudziale i pod kontrolą Warszawskiej Izby Rolniczej, a mianowicie konkurs wychowu byczków, w powiecie kutnowskim i wychowu jałówek, w pow. Mińsko-Mazowieckim.

I. W pow. Kutnowskim do konkursu należało 26 gospodarzy, z których nagrodzonych zostało bądź to nagrodami pieniężnymi, bądź listami pochwalnymi 19-tu. Konkurs trwał zasadniczo rok, cielęta jednak stawiane były w miarę urodzenia i nabycia od jesieni do wiosny, a więc niektóre z nich, przy zamknięciu konkursu, w dniu 1.III.1934 r. miały rok i kilka miesięcy, a więc były już gotowe do skoku.

W poniżej zamieszczonej tablicy, podaję: wiek buhajków, czas trwania konkursu, wagę początkową i końcową, przyrost i koszt karmy.

Jak widzimy z wykazu, buhajki osiągnęły wagę bardzo dobrą. W naszych warunkach przyjąć należy, iż waga 400 kg. dla rocznego byczka rasy niniejszej uważana być musi za dobrą, w konkursie zaś, o którym mowa, poszczególne sztuki osiągnęły wagę znacznie wyższą: np. byczek p. Sęczkowskiego 500 kg. w wieku 13½ mies., lub byczek p. Wieczorka 480 kg., jako 14-o miesięczny. Są to wagi rzadko

Nr.	Nazwisko	Wieś	Data urodz. byczka	Konkurs trwał dni	Waga początkowa kg.	Waga końcowa 1.III.34 r. kg.	Przyrost za cały okres	Wartość byczka początkowa	Wartość hodowlana końcowa	Koszt karmy	Zysk + — lub strata
1	S. Wojtasiak	Marjanów	8.X.32	432	89	468	379	53	500	200	+ 247
2	J. Wieczorek	Orlów	7.I.32	404	48	480	432	67	800	568	+ 175
3	J. Dębowski	Bowoczyn	28.II.33	349	52	400	348	52	500	285	+ 163
4	F. Gmerek	Teresin	25.II.33	358	49	398	349	49	350	233	+ 68
5	W. Bloch	Gołębionek	26.XII.33	414	56	340	284	56	300	252	— 8
6	J. Mycka	Zgoda	2.I.33	404	50	360	310	50	450	395	+ 5
7	W. Strzelecki	Chochółów	3.I.33	410	37	370	333	44	300	246	+ 10
8	J. Dałek	Orątki	8.II.33	365	43	400	357	52	400	234	+ 114
9	J. Wodziński	Jurków	7.I.33	385	52	461	409	72	800	420	+ 308
10	J. Jaśkiewicz	Długoleka	23.I.33	356	48	368	320	48	500	217	+ 235
11	A. Sęczkowski	Brony	23.I.33	387	54	500	446	70	700	370	+ 260
12	J. Jamakowski	Wołodrza	10.III.33	341	58	385	327	58	500	253	+ 189
13	C. Komorowski	Suchodoły	12.I.33	394	43	383	340	43	350	273	+ 34
14	A. Durys	Ostrowy	24.I.33	387	58	415	357	58	400	342	0
15	W. Radzimierski	Leszczynek	22.I.33	381	52	380	328	63	500	375	+ 62
16	S. Olczak	Klonowiec	26.I.33	356	59	410	351	77	500	484	— 61
17	S. Tomczak	Raczyborów	23.II.33	360	45	410	365	45	500	284	+ 171
18	A. Łuczak	Pniewo	28.II.33	350	57	394	337	57	450	293	+ 100
19	T. Wójcik	Niedrzewie	25.III.33	3 4	67	365	298	87	400	156	+ 157

wyniki konkursów mówią, co innego: widzimy, że drobny gospodarz, jeżeli zechce i ma zamiłowanie w tym kierunku, to nie tylko umie wychować, ale chowa nie gorzej od hodowcy większego, posiadającego oborę zarodową, a nawet nieraz znacznie lepiej. Obserwować możemy, jak hodowcy prześcigają się w dobrem, nieraz aż zbyt obfitem odżywianiu cieląt, jak niektóre gospodynie troskliwie chodzą koło przychówku, a młodzi chłopcy z pasją ważą cielęta i obliczają opłacalność wychowu.

spotykane, nawet w naszych oborach zarodowych. Byczki te były żywione bardzo intensywnie, a mianowicie zużycie paszy było następujące:

Byczek p. Sęczkowskiego: mleka pełnego 1579 litrów, chudego 513, owsa 519 kg., siemienia lnianego 7 kg., otrąb 200 kg., grochu 30 kg., okopowych 737 kg., siana 652 kg. Koszt karmy 370 zł. Wartość hodowlana (cena) buhajka 700 zł. (cena sprzedażna).

Byczek p. Wieczorka: mleka pełnego 1908 kg., owsa 1233 kg., siemienia 70 kg., grochu 600 kg., bu-

raków 1171 kg., siana 1188 kg. Koszt karmy — 568 zł. Wartość (cena sprzedażna) — 800 zł.

W naszych warunkach wskazany jest wychów nieco oszczędniejszy. Normalniejszy był np. wychów, **buhajka p. J. Dałka** ze wsi Oratki: byczek ten ważył, jako 13 miesięczny 400 kg. Zużycie paszy: mleka pełnego 1023 kg., chudego 556 kg., owsa 400 kg., siemienia 8 kg., otrąb 400 kg., marchwi 1400 kg., siana 1400 kg. Licząc, że byczek paszą suchą żywiony był mniej więcej 200 dni, przeciętna dawka dzienna

Koszt karmy za cały okres wyniósł 175 zł. Wartość jałowki wyniosła 345 zł.

Jałowka p. J. Kołodziejczyka (nagrodzona III nagrodą):

1) mleka pełnego 6 l., mleka chudego 3 l., owsa 0,7 kg., siana 0,5 kg. — Przyrost dzienny — 850 gr., ciele w wieku 2 mies.

2) otrąb — 2 kg., buraków — 3 kg., siana — 3 kg. — Przyrost dzienny wyniósł 530 gr., ciele w wieku 7 mies.

Nr.	Nazwisko	Wieś	Data urodz. jałowki	Konkurs trwał dni	Waga początkowa kg.	Waga końcowa 1.IV.34	Przyrost za cały okres	Wartość jałowki początkowa	Wartość końcowa zł.	Koszt karmy	Zysk
1	L. Matusiak	Siennica	2.III.33	355	70	345	275	70	345	175	100
2	J. Kołodziejczyk	Bestwiny	8.III.33	"	55	281	226	45	226	125	56
3	B. Kołodziejczyk	Bestwiny	6.III.33	"	55	271	216	40	216	125	51
4	P. Antoniewicz	Bestwiny	2.IV.33	"	37	345	308	30	300	181	89
5	J. Baran	Bestwiny	13.III.33	"	68	350	282	25	300	105	170
6	S. Świeczka	Latowicz	2.V.33	"	40	274	235	36	275	141	98

wypadnie: owsa 2 kg., otrąb 2 kg., marchwi 7 kg., siana 3,5 kg. Koszt wychovu wyniósł 234 zł., cena byczka 400 zł.

Żywić powinniśmy dobrze, ale niezbyt rozrzutnie; przeciętnie dla byczka wystarczy 10 litrów mleka, jako najwyższa dawka (niektórzy hodowcy dawali do 15 litrów, co jest stonowczo za dużo), ogólna zaś ilość mleka pełnego w ciągu 5 miesięcy powinna wynosić około 900 litrów. Obok dobrego żywienia mają wielkie znaczenie, dogład i dobra pielęgnacja, czyszczenie, ruch na powietrzu, a zatem na to trzeba zwrócić baczną uwagę.

II. Konkurs wychovu jałówek w powiecie Mińsko-Mazowieckim, wypadł również dobrze. Z 11-tu gospodarzy, biorących udział w konkursie, nagrodzono sześciu.

Jak wykazuje załączona tablica, wagi nagrodzonych jałówek dochodziły do 350 kg. w wieku 12½ miesiąca. Ponieważ waga 290 — 300 kg. jałowki nizinnej czarno-białej, w wieku 1 roku, uważana być musi za bardzo dobrą, przeto stwierdzić należy, że jałowki konkursowe osiągnęły wagi znakomite. Przyrosty dzienne jałówek dochodziły do 1 kg. dziennie, a nawet, w niektórych wypadkach, przekraczały ten przyrost. Ilość mleka pełnego wyniosła 9 litrów, jako dawka najwyższa. Dla przykładu przytoczymy, jakie dzienne dawki paszy otrzymywały jałowki i jakie przy tej paszy osiągały przyrosty.

Jałowka p. L. Matusiaka, (nagrodzona I nagrodą):

1) mleka 9 litrów, owsa 0,1 kg., otrąb 1,17 kg., siana 0,17 kg. — Przyrost dzienny wynosił 1 kg., ciele było w wieku 2 miesięcy.

2) mleka — 6 litrów, owsa — 0,2 kg., otrąb — 0,3 kg., siana — 0,3 kg. — Przyrost dzienny wynosił 1,10 kg., ciele w wieku 3 mies.

3) mleka —, owsa 1 kg., otrąb 1 kg., siana 1 kg. — Przyrost dzienny — 900 gr., ciele w wieku 4 miesięcy.

4) Otrąb 1 kg., buraków 5 kg., siana 2 kg., pastwisko. — Przyrost dzienny — 800 gr., ciele w wieku 7 miesięcy.

3) otrąb 1 kg., buraków 6 kg., siana 5,5 kg. — Przyrost dzienny wyniósł 565 gr., ciele w wieku 10 miesięcy.

Koszt karmy za cały okres wyniósł 125 zł. Wartość jałowki — 226 zł. **Inż. J. Lewandowski.**

Półśrodki nie pomagają

O.T.O. i K.R. W KUTNIE O POŁOŻENIU ROLNICTWA

Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Kutnie na Walnem Zebraniu w dn. 27 kwietnia r. b. jednogłośnie uchwaliło memoriał, ilustrujący obecnie położenie rolnictwa, który w streszczeniu podajemy.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych zmuszone jest powagą sytuacji w rolnictwie zwrócić uwagę na istotny stan i położenie rolnictwa. Pięć lat kryzysu już ubiegło, a położenie rolnictwa jest nadal pod znakiem niepewności. Ceny artykułów rolniczych ulegają dalszej obniżce i ustalają się na poziomie około 30% cen przedkryzysowych. Rolnik więc zamiast stu złotych z okresu przedkryzysowego osiąga dziś 30 złotych. Tymczasem koszty produkcji niezależne od rolnika spadły zaledwie w stopniu znikomym. Artykuły przemysłowe potrzebne do produkcji spadły minimalnie. Podatki skarbowe wzrosły (dodatek kryzysowy, nadzwyczajna danina majątkowa). Koszt pracy w rolnictwie uległ małej obniżce. Pozwalamy tu sobie z całym naciskiem zwrócić uwagę na katastrofalny stan spożycia na wsi już nie tylko artykułów przemysłowych, ale własnych produktów rolnych. Rolnik, by choć na parę dni odsunąć swe kłopoty, wszystko omal co wyprodukuje wiezie lub niesie na rynek. Fakt ten musi się odbić ujemnie, na zdrowiu i teźyznie młodego pokolenia.

Ustawodawstwo, tak zwane mylnie oddłużeniowe, dało w efekcie tę korzyść, że zmniejszyło nieco napór wierzyciela i zredukowało stopę procentową. Ale nie jest to oddłużenie rolnictwa; jest to jedynie odroczenie dotychczasowych wierzytelności na okres krótki, gdyż już w roku bieżącym przypadają pierwsze raty spłat kapitału.

Ten stan rzeczy nie jest do utrzymania na dalszą metę. Akcja w szerszym stylu, stwarzającej pewnego rodzaju wskazania kierunku polityki gospodarczej niestety nie widzimy. Chcąc przetrwać kryzys, wyjść z niego zwycięsko, trzeba zejść z drogi półśrodków i zająć śmiało rzeczywistości w oczy. By wyjść z tego błędnego koła, trzeba odbudować naruszoną równowagę wsi i miasta. Trzeba opokę sztywnych nierealnych cen przełamać, sprowadzić na właściwy tor nieusprawiedliwione roszczenia wierzyciela.

Nowy poziom stabilizacji życia winien być oparty o nasze własne realne warunki. Poziom ten, który mógłby stworzyć równowagę życia gospodarczego, winien wynosić około 30 procent poziomu przedkryzysowego.

Czytelników, którzy nie opłacili prenumeraty za kwartał II r. b., bardzo prosimy o niezwłoczne wpłacenie przedpłaty na konto P. K. O. Nr. 21.165.

Blankiety nadawcze P. K. O. były załączone do Nr. 19 „Przewodnika Gospodarskiego”.

Administracja
„Przewodnika Gospodarskiego”

Poplony

W tym roku tak się jakoś złożyło, że to, o czym się pisze zazwyczaj ku końcowi czerwca, już teraz nawija się pod pióro. Boć przecie nadmierne ciepła pierwszej połowy maja sprawiły, że żyta kwitły już przed Zielonemi Świątkami, a co za tem idzie, żniw musimy się spodziewać około 5 lipca, a tem samem i wszelkie roboty późniwsze wypadną wcześniej, niż w normalne lata. Że przy zasiewie poplonów będziemy mieli z tego przyspieszenia zysk, to nie ulega wątpliwości, bo zawsze lepiej, gdy dłużej poplon wyrasta, zanim go zimna jesienne w rozwoju powstrzymają; zysk podwójny, bo i masy zielonej przyrost większy i nagromadzenie się azotu znaczniejsze, gdy przez dłuższy okres czasu będą czynne bakterje, chwytające azot z powietrza. Ale na to, by ten zwiększony przyrost osiągnąć, trzeba, tak, jak zresztą corocznie, ani chwili się nie opóźnić z zasiewem groszkowych roślin poplonowych, wprost za kosą ustawiać żytnie szyty, pole orać i poplon siać. By te roboty wykonać sprawnie, należy ciąć żyto na ścianę i, w prostych linjach, żyto wiązane w małe snopki w szyty stawiać, prztem tak je umieszczać, by na linii stało w rzędach jak najciaśniej, a zato rzędy dawać jaknajszerzej. Przy takim postępowaniu jaknajwięcej pola się poorze, by zaraz po tem wykonaną orkę uwlec i siewnikiem siać łubin na lżejszej ziemi, a łubin z peluszką na roli nieco zwężlejszej. Baczyć należy, by nasienie było dobrze kiełkujące, więc ze świeżo dokonanego omłotu, co szczególnie łubinu dotyczy, często bowiem się zdarza, że omłocony w ziemi i złożony na śpichrzu, choć na wiosnę dobrze kiełkował, teraz, ten sam łubin, ze śpichrza wzięty, i napozór zdrowy, kiełkuje o wiele gorzej. Przeprowadzić próbę kiełkowania, rzecz nie trudna, bo układa się na talerzu na szarej bibule 100 ziarenek nasienia łubinu i zamacza bibulę, utrzymując ją w zawilgotnieniu. Nazajutrz i następnych dni dolewa się potrosze wody. Po pięciu, sześciu dniach, łubin pokiełkuje, a wtedy odlicza się ziarna skielkowane. Po dwóch, trzech dniach następnych, może jeszcze wykiełkuje więcej nasion. Wtedy obliczymy, ile pozostało niekiełkujących, a będzie to oznaczało procent nasion zepsutych.

Przypuśćmy, że na 100 ziaren skielkowało po sześciu dniach 70, a jeszcze po dwóch dniach później — 15. W takim razie przyjmujemy, że łubin nasz jest w 75—80% dobry, tak, że przyjmując zasiew całkiem zdrowego nasienia 220 kg. na hektar, zwiększyć musimy zasiew naszym łubinem w stosunku do 240—250 kg., by uzyskać właściwe zagęszczenie.

Lecz to jeszcze nie wszystko, bo, chcąc, by te 250 kg. dobrze skielkowało i wypełniło pole, musimy utracić na dostatek wilgoci w roli, więc, o ile ziemia sucha, siać nieco głębiej, niż w czasie przekropnej pogody, wszakże bacząc na to, by łubin nie poszedł za głęboko, bo by i w takim wypadku kiepsko powychodził. To też najczęściej, siejąc płytko, stosujemy walec pierścieniowy, albo kołkowy, by podciągnąć wilgoć do nasion z roli świeżo wyoranej.

Przy siewie mieszanym łubinu i peluszek, dajemy zasiew większy, niż 220 kg. na hektar obydwu gatunków razem, siejąc pół na pół, lub z przewagą tej, czy innej rośliny, zależnie od rodzaju ziemi. W tym roku łubin jest dość tani, zwłaszcza niebieski, więc niema powodu zbyt oszczędzać nasienia, mając na uwadze, że gęsty siew poplonów zawsze jest mniej ryzykowny.

Nie możemy w tym roku liczyć na obfitość słomy. Z różnych stron dochodzą słuchy, że jarzyny może zaledwie w połowie wydadzą tyle słomy, co w lata normalne, a i oziminy napewno nie będą wyrosnięte. Ten stan rzeczy sprawia, że na gnoje oborne bardzo liczyć nie można i trzeba ratować się poplonami. Czy to pod kartofle, czy pod owies — przyorana zielona masa bardzo nam się przyda. To też udanie się poplonu i to w ilości jaknajobfitszej, winno być przedmiotem szczególniejszych w tym roku starań. Jeśli to jest słuszna uwaga, to w wielu wypadkach, oprócz wykonanego w czas zasiewu zdrowym nasieniem, wypadnie zadbać i o zasilenie roli przy zasiewie poplonu. Bo co z tego, choć się zasieje uczciwie, jeżeli ten łubin, czy peluszką, nie znajdzie w ziemi pokarmu. Będzie rósł, ale słabutko, a tymczasem najpiękniejszy okres ciepłego lata będzie mijał, okres, w którym ów darmowy azot z powietrza, dałby się obficie nagromadzić. To też nie jest żadną oszczędnością zaniedbanie nawożenia pod poplony, bo, oszczędzając kilkanaście złotych na morgu, tracimy zysk kilkudziesięciu złotych. Z nawozów, które w tym wypadku narzucają się, jako konieczne, na ziemiach lekkich, piaszczystych, mamy do rozporządzenia dwa: potasowy i fosforowy. Oba razem współdziałają szybkiemu rozwojowi łubinu, bo zwykle obu tych składników brakuje w zasobach piaszczystej gleby. Nawóz potasowy w formie 22% soli potasowej, należałoby dać w ilości 200—250 kg. na hektar, a fosforowy, jako supertomasynę 29%-ową w ilości 120 — 150 kg. na hektar. Podaje tu dawki b. skromne, mając na uwadze tak trudne dziś warunki pieniężne, gdy nie jeden rolnik bywa mocno zniechęcony do wszelkich zakupów.

Fort. Starzyński.

Co rośnie na łące?

Dobra łąka musi mieć odpowiednią ilość traw wysokich (nadrostowych) i niskich (podszywkowych).

Trawy wysokie wpływają na podwyższenie plonu (mają dużo źdźbeł i liści). Trawy podszywkowe zadarniają łąkę, wypełniając wszystkie wolne miejsca między kępami gatunków wysokich.



Tymotka.

Najpóźniej ze wszystkich traw kwitnie **Tymotka**, albo Brzanka łąkowa (*Phleum pratense*). Jest bardzo pospolita i łatwa do rozeznania: kłos ma walcowaty, wszędzie równy, liście sztywne, o niebieskim odcieniu, łodygi wysoko ulistnione i twarde. Tymotka tworzy luźne i małe kępki, różnej wysokości, zależnie od gleby i warunków: na piaskach jest mała, niska, na ziemiach wilgotnych i żyznych dochodzi do jednego metra.

Jest tak pospolitą trawą, jak wiechlina łąkowa; rośnie wszędzie, na piaskach i na glinach, na ziemiach jałowych i żyznych. Nie boi się ani śniegu ani mrozu. Nie należy jednak do trwałych gatunków; najlepiej rozwija się w 2 — 3 roku po siewie, a potem prędko zamiera.

Najczęściej sieje się ją u nas w gospodarstwach w mieszance z koniczyną czerwoną, przyczem w pierwszym roku kosi się mieszankę, a w następnych dwu latach — spasa (lub kosi). Koniczyny jest wtedy coraz mniej, a tymotki coraz więcej (aż do trzeciego roku). Na łąkach o przewadze tej trawy sianokosy muszą być wczesne, zanim jeszcze źdźbła stwardnieją. Tymotka nadaje się również na pastwiska, bo znosi dobrze udeptywanie i późno dojrzewa. Siano jej jest smaczne i ciężkie.

Można ją spotkać na miedzach, rowach, smugach, nawet już teraz można zauważyć wychylające się młode kłosy. Rozwój jest więc w tym roku znacznie przyspieszony.

Wszystkie poniżej omawiane trawy będą więc już kwitły (tymotka kwitnie najpóźniej) w większości okolic Polski.

Do najlepszych traw wysokich należy **Kostrzewa łąkowa** (*Festuca pratensis*). Trwała, kępkowa o długich i szerokich liściach, zebranych w gęste pęki u nasady łodyg. Wiecha składa się z wyraźnych kłosek — stąd łatwo ją odróżnić od równie wysokiego wyczyńca, rajgrasu angielskiego i kupkówki. Kwitnie późno, ale wcześniej niż tymotka (więc już teraz). Rośnie na różnych glebach, najchętniej na wilgotnych, byleby tylko były żyzne, **zbyt suchych stanowisk nie lubi**. Na mokrych i zasobnych łąkach często jest gatunkiem panującym.

Nawożenie mineralne (sztuczne) sownie odpłaca; w ciągu roku wydaje nawet trzy pokosy (liście prędko odrastają po skoszeniu). Największy plon jest w 2 — 3 roku po siewie, choć przy dobrej pielęgnacji i potem można dużo jeszcze zebrać.

Kostrzewa odrazu nie zanika, ale stopniowo. Nie boi się śniegów i mrozu, i podobnie jak wyczyńiec, dobrze się czuje w cieniu.

Dużo niższa, choć pokrewna jej **Kostrzewa czerwona** (*Festuca rubra*), tworzy porost ubogich łąk gospodarskich.

Wartość pastewna jej i wysokość plonu jest znacznie niższa, choć wcale nie najgorsza.



Kierz kostrzewy łąkowej.

Trzeba i to wziąć pod uwagę, że dobrze rozwija się i coś jeszcze da tam, gdzie już inne trawy szlachetne nie mogą się utrzymać. Żyje na różnych glebach, od piasków do torfów, od wyczerpanych do żyznych, spotkać ją można omal nie na lotnych piaskach. Tworzy zwarte kępy lub nieco luźniejsze kszce (o rozłogach podziemnych) o różnej wysokości pędach kwiatowych i długich, a bardzo wysokich li-

ściach. U roślin gleb piaszczystych liście są tak wąskie, że cały krzak wygląda jak zwichrzony pęk włosów końskiego.

Na ziemiach żyzniejszych liście są szersze, często podobne do rajgrasu angielskiego, kwiaty, zebrane w wiechę, podobnie, jak w łakowej, kłoski lekko zabarwione na fioletowo lub brązowo. Na ogół jest kostrzewa czerwona trawą podszywkową. Kwitnie już teraz na rowach, miedzach, łąkach i t. d. Zadarnia dobrze ziemię, znosi udeptywanie, odpowiednia więc jest na pastwisko. Przyzwyczajona do życia w niewyszukanych, a nawet złych warunkach, nie wykorzystuje nawożenia sztucznego. Przeciwnie, nawożenie to może ją zniszczyć przez zasilenie innych traw (jej sąsiadek).

Zupełnie inne wymagania ma **Rajgras francuski** albo owsik wyniosły (*Avena elatior*). Do owsa jest rzeczywiście podobny, wysoki (do 1 m.), z wyraźną dużą wiechą i wyraźnymi na niej kłoskami, rozchylonymi podczas kwitnienia, wiecha przybiera wtedy biało-zielone zabarwienie. Trawa ta tworzy wysokie kępy, dobrze ulistnione na całej długości pędów, a nie tylko u nasady, jak u kostrzewy łakowej.

Sam nigdy łąki dobrze nie zadarni; między kępami będą wolne miejsca (jak kupkówka). Stąd łatwo można go zauważyć na przerzedzonych łąkach. Nie znosi gruntów wilgotnych, kwaśnych, zwężłych. Dziko rośnie na miejscach suchych, ciepłych i nieocienionych; w rowach wyłazi na brzegi, daleko od wody, na łąkach zajmuje miejsca wyższe, z dostateczną ilością wapna.



Kostrzewa czerwona.

Pod tchnieniem mroźnego wiatru — ginie prawie doszczętnie, stąd niepewny jest na kresach, zwłaszcza na torfowiskach.

Rajgras francuski jest rośliną krótkotrwałą; najlepiej rozwija się w pierwszych latach po siewie, a potem stopniowo zamiera. W pierwszym pokosie daje więcej siana niż w drugim. Odrasta szybko.

Nadaje się tylko na łąki, na pastwiskach ginie pod kopytami zwierząt, i tylko gdzieś indziej, koło ogrodzenia, utrzymają się nieliczne jego kępki. Rajgras daje dobre i łatwe do wysuszenia siano. Ma kilka gatunków pokrewnych i podobnych.



Rajgras francuski.

Owsik złocisty, albo konietlica złota, jest trochę niższy od poprzedniego; podobne ma wymagania co do gleby i klimatu, jest jednak znacznie trwalszy i więcej się na łąki nadaje, a nawet dobrze się czuje na pastwiskach. Najlepiej rozwija się w 4 roku po siewie. Inny natomiast gatunek:

Owsik omszony, pospolity na suchych miejscach, nieużytkach nie przedstawia prawie żadnej wartości. Roślina posiada niewielką liczbę źdźbeł i jeszcze mniejszą — liści, które stopniowo usychają. Wszystkie owsiki kwitną już w wielu okolicach w tym roku.

Stanisław Borzęcki.

WALNE ZEBRANIE O. T. O. i K. R. W ŁUCKU.

Zarząd O. T. O. i K. R. podaje do wiadomości, że w dniu 17 czerwca 1934 r. t. j. w niedzielę o godz. 10-tej rano w sali Teatru Miejskiego w Łucku odbędzie się po nabożeństwie w Katedrze (godz. 9 rano) **Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Łucku** z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zjazdu.
- 3) Sprawozdanie z działalności O. T. O. i K. R. w Łucku za rok 1933/34.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5) Plan pracy na r. 1934/35.
- 6) Dyskusja.
- 7) Referat organizacyjny inż. E. Falla p. t. „Dlaczego rolnik musi organizować się”.
- 8) Wybory 5 członków Rady, 3 członków Komisji Rewizyjnej i 6 delegatów na Zjazd Wojewódzki.
- 9) Wolne wnioski.

W razie nie przybycia na Walne Zebranie statutowej liczby delegatów w pierwszym terminie, W. Zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu i lokalu o godz. 11-ej będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Groźba utrudnień w leczeniu zwierząt

Zawisło nad rolnictwem nowe niebezpieczeństwo. W sferach rządowych został wypracowany projekt ustawy aptekarskiej, postanowienia której godzą w interesy najszerzszych rzesz rolniczych. Projekt tej ustawy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało już Prezydium Rady Ministrów i wkrótce ma się on stać obowiązującym prawem.

Projekt nowej ustawy aptekarskiej przewiduje w art. 2 i 4 wyłączne prawo dla aptek publicznych wyrobu oraz sprzedaży leków również i dla zwierząt. Jasne jest, że prawo to, nie wyłączające nawet środków opatrunkowych, wytrąci ambulatoriom weterynaryjnym możliwość szeroko stosowanego dotychczas w lecznictwie zwierząt, zaopatrywania właścicieli leczonych zwierząt w potrzebne lekarstwa.

Wydałoby się, że wspomniane postanowienia nie zmniejszają stopnia dotychczasowego opiekowania się ze strony tak licznych rolniczych organizacji, jak i samorządów terytorjalnych, rolnikiem, potrzebującym korzystania z pomocy samorządowej lecznicy weterynaryjnej. W rzeczywistości zaś jest zgoła inaczej. Przez nadanie aptekom publicznym wyłącznego prawa wyrobu i sprzedaży używanych w weterynarii środków leczniczych, a tem samem, przez uniemożliwienie zaopatrywania właścicieli leczonych zwierząt ze strony lecznic weterynaryjnych w konieczne lekarstwa, lecznice te przestaną spełniać właściwe zadania. Ze względu na wysokie ceny, które rolnik będzie zmuszony płacić w aptekach publicznych za przepisane mu przez lekarza weterynaryjnego leki, weterynaryjne lecznice staną się niedostępne dla najuboższej, ale zato najliczniejszej sfery rolniczej.

Tembardziej zaś, trzeba się liczyć z faktem, że skoro np. w powiecie rówieńskim, uświadomiony rolnik, gospodarujący na dobrej glebie, otrzymując w lecznicy, obok fachowej porady i zabiegu, jeszcze konieczne leki po cenie własnych kosztów, gdyż samorząd zainteresowany jest nie w zysku, lecz właśnie w taniości, nie zawsze może się zdobyć na doprowadzenie swego zwierzęcia do lecznicy, to z chwilą wejścia w życie ustawy aptekarskiej, gdy będzie musiał kupować lekarstwa wg. taksy aptekarskiej, przestanie wogóle korzystać z weterynaryjnych lecznic i nie będzie mógł leczyć inwentarza.

Ponieważ na utrzymanie samorządowych ambulatorjów weterynaryjnych łoży przede wszystkim rolnik, w formie płaconych podatków, słusznym jest, aby sejmikowa lecznica po cenie kosztów dostarczyła mu niezbędne do wyleczenia zwierzęcia lekarstwa.

Trzeba się również liczyć z faktem, że gdy jedynym miejscem otrzymania leków staną się publiczne apteki, rolnik, po rozpoznaniu przez lekarza weterynaryjnego choroby zwierzęcia, zmuszony będzie wyjeżdżać po leki do odległego często o kilkadziesiąt km. miasta, będącego siedzibą najbliższej apteki i równie często wracać do miejsca siedziby ambulatorjum, celem skutecznego przez lekarza dalszej kuracji chorego zwierzęcia. Wysyłanie rolnika, właściciela chorego zwierzęcia, z receptą do apteki

zwykle chybia celu. Z powodu zbyt wysokich cen aptekarskich drobnym rolnik z konieczności zwykle rezygnuje z leczenia zwierzęcia.

Jak widać, ogłoszenie ustawy aptekarskiej w zaprojektowanym brzmieniu, dającej wyłącznie aptekom prawo sprzedawania weterynaryjnych środków leczniczych, krzywdziłoby najliczniejszą w naszym państwie warstwę drobnymi rolników i obniżyłoby i tak bardzo opłakany stan zdrowotny inwentarza w drobnym gospodarstwach, korzyści odniosłaby tylko mała garstka koncesjonariuszy — aptekarzy.

Koniecznością chwili wydaje się, aby naczelne organizacje rolnicze, a więc Cent. T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych, tudzież naczelne organizacje samorządowe, Związek Powiatów Rzeczypospolitej, jak również i Izby Rolnicze, wyjednały u miarodajnych czynników zmianę projektowanej ustawy w tym duchu, aby nie nakładała obowiązku kupowania leków weterynaryjnych w aptekach publicznych przynajmniej na tych rolników, którzy chore zwierzęta leczą w samorządowych lecznicach weterynaryjnych.

Równe.

W. Niepiekło.

O warszawskiej modzie na len

Trwająca od 19 maja w Warszawie, znakomicie zorganizowana Wystawa—targ „Len Polski” daje pełny obraz ogólnopolskiego znaczenia sprawy lnianej w Polsce.

Warszawa żywo zainteresowała się wystawą; tysiące ludzi zwiedza ją codziennie, oglądając na licznych stoiskach i w pięknych pawilonach wyroby o przeróżnym użytku, wykonane ze lnu, nad uprawą i przeróbką którego pracowały przez wiele dni ręce rolnika. Warszawa jest pod wyraźnym urokiem wystawy. W ubiorach eleganek warszawskich panuje moda na len, należy do dobrego tonu, aby w tym roku nosić suknie, płaszcze, kapelusze ze lnu.

Patrząc na tę „lnianą modę”, przypominamy sobie, że tak bardzo niedawno, zaledwie parę lat temu, byliśmy świadkami w Warszawie, a za jej przykładem w innych miastach, panującej zgoła innej mody, tworzył ją chytrze doradca finansowy Banku Polskiego, amerykańsin (Dewey, urządzając w wytwornych sferach warszawskich, t. zw. bale perkalikowe, wbijając w głowę naszym modnym panom, że interes kraju wymaga noszenia tanich sukien z perkalu, wyrabianego wprawdzie przez fabryki krajowe, ale z zagranicznej bawełny. Pamiętamy, że bezkrytycznie przyjęta przez panie w miastach moda na perkale zapanowała wszechwładnie, powiększając przywóz bawełny do kraju, z wyraźną szkodą dla państwa i dla rolnictwa.

Jest to dla nas ostrzeżeniem, że społeczeństwo nie zawsze dostatecznie rozumie znaczenie ważnych dla rolnictwa i kraju zagadnień.

Poza modą na len, która chwilowo panuje, musimy wytwarzać w całym kraju, w całym społeczeństwie, i we władzach państwowych głębokie przeświadczenie o konieczności stałego i trwałego posługiwania się w interesie państwa i rolnictwa wyrobami z krajowego włókna. Wystawa uczy i wbija w głowę tę prawdę w sposób znakomity.

t.

Kredyt na zaliczki zbożowe

Kredyt na zaliczki zbożowe został w obecnej swej formie uruchomiony, w rok później, po kredycie rejestrowym pod zastaw zboża, w roku gospodarczym 1929-30.

Przyczyną stworzenia nowej formy kredytu była niedostępność kredytu rejestrowego dla drobnej własności rolnej, zarówno z powodu większych kosztów, jak i wymagań formalnych.

Pomimo, iż kredyt na zaliczki zbożowe od pięciu lat udzielany jest przez Bank Polski instytucjom kredytowym rolniczym, to jednak nie osiągnął on swego właściwego znaczenia gospodarczego. Rozmiary rozproszanego kredytu w poszczególnych latach gospodarczych w milionach złotych, przedstawiały się następująco: 1929-30 — 6,1, 1930-31 — 7,6, 1931-32 — 6,0, 1932-33 — 2,5, 1933-34 — 3,4.

Zadaniem tego kredytu jest przesunięcie terminu sprzedaży zboża z okresu późniwego na okres późniejszy, a to w celu uniknięcia spadku cen, jaki by nastąpił, w razie masowej podaży zboża na rynku w jednym prawie terminie. Powyższy cel gospodarczy kredytu na zaliczki zbożowe, jest bardzo ważny, ponieważ rolnicy, zwłaszcza w obecnych warunkach, nie są w stanie przetrzymać przez dłuższy czas swoich zbiorów i przeważnie sprzedają je zaraz po żniwach, wywołując temsamem gwałtowną zniżkę cen. Pomimo, że w ostatnich latach obserwowaliśmy zjawisko zniżki cen w okresach przednowkowych, to, mimo tego, nie możemy odmówić kredytowi na zaliczki zbożowe ogólnogospodarczej racji bytu, ponieważ przyczynia się on do podniesienia cen zboża w okresie jesiennym, które w przeciwnym wypadku, mogłyby spaść do jeszcze niższego poziomu. Pozatem, kredyt na zaliczki zbożowe, jest w chwili obecnej jedynym dostępnym dla rolników źródłem kredytu, co niewątpliwie posiada swoje znaczenie.

Przyczynami słabego dosyć rozwoju kredytu na zaliczki zbożowe były, ze strony zainteresowanych pożyczkobiorców, ujemne doświadczenia kalkulacyjne z ostatnich lat, charakterystyczna dla obecnych stosunków gospodarczych w rolnictwie ogólna wstrzeźliwość kredytowa, stosunkowo dość znaczna drożyzna tego kredytu i wreszcie krótki termin spłaty, w terminach regularnych, ściśle oznaczonych. Pozatem, nie bez znaczenia była surowa ocena kredytobiorców, stosowana przez instytucje kredytowe i niewielkie stosunkowo ich zainteresowanie się temi kredytami, z uwagi na bardzo małą marżę procentową.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, w ostatnich czasach w łonie organizacji rolniczych i instytucji kredytowych odbyto szereg narad, w celu ustalenia nowych zasad udzielania kredytów: rejestrowego i na zaliczki zbożowe.

Jeśli chodzi wyłącznie o kredyt na zaliczki zbożowe, to Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie, która od szeregu lat rozprawdza poprzez liczne Kasy Stefczyka większą część tego kredytu, wysunęła następujące postulaty, które przedłożyła właściwym czynnikom.

Kredyt na zaliczki zbożowe, winien być udzielany już w początkach lipca, a to w celu zapobieżenia

nia sprzedaży zboża przez rolników, natychmiast po żniwach, ew. na pniu.

W celu udogodnienia rolnikowi spłaty tego kredytu okres końcowy spłat ratalnych, winien być przesunięty na miesiące, w których rolnik ma większą możliwość zdobycia potrzebnej gotówki.

Zaliczkę pod zastaw zboża, należy określić w pewnej stałej wysokości, wyższej od 50% wartości zboża, na cały okres rozprawdania kredytu.

W celu obniżenia kosztów kredytu, należałoby poczynić starania w celu uniknięcia zmiany weksli przez Kasy Stefczyka w okresie trwania kredytu.

W miejscowościach, gdzie istnieją już obecnie śpichrze gminne, elewatory państwowe, lub magazyny spółdzielni rolniczo-handlowych, należy zboże zaliczkowane lombardować, celem istotnego związania nadwyżek rynkowych.

W celu uchronienia rolników od strat na związanem zbożu, wynikających ze zniżkowej tendencji cen w okresie wiosennym, koniecznem jest odpowiednie połączenie akcji zaliczkowej z interwencyjną polityką cen.

Wreszcie poruszone zostały zagadnienia uproszczenia formalności i uciążliwej manipulacji, ponoszonej przez instytucje kredytowe, oraz potanienia tego kredytu, który w dalszym ciągu jest dla rolnictwa za drogi.

Należy spodziewać się, że doświadczenia i wysiłki odnośnych organizacji i czynników miarodajnych doprowadzą już w roku bieżącym do usprawnienia i dostosowania do potrzeb rolnictwa kredytu na zaliczki zbożowe.

J. Szyszkowski.

Z różnych stron

SMUTNA ROLA BANKU ROLNEGO W ŻYCIU CHŁOPÓW NA POLESIU.

Tak mi się zdaje, że Państwowy Bank Rolny został stworzony po to, żeby pomagał rolnictwu. Nie wiem, jak Bank Rolny wywiązywał się z tego zadania w innych województwach kraju, bo na Polesiu, o ile wnosić z obserwowanych od szeregu lat faktów, działalność Banku była bardzo niewdzięczna. Tutaj Bank Rolny przyczynił się najbardziej bodaj do **upadku lub zahamowania rozwoju rolnictwa**, zwłaszcza gospodarstw, powstałych z parcelacji dworów. Z braku miejsca nie mogę sobie pozwolić na szczegółowe opisywanie tej sprawy, postaram się więc wkrótce rzecz w krótkości.

Na każdym prawie majątku ziemskim na Polesiu ciążyły długi b. ros. banku Szlacheckiego, które, po rozparcelowaniu tych majątków, obciążyły nowopowstałe gospodarstwa. W swoim czasie Rada Ministrów upoważniła Bank Rolny do likwidowania tych długów i oto Bank stał się właścicielem majątków, nie włożywszy w nie grosza. Ponieważ Bank nie przystąpił od razu do uregulowania tych spraw, a zaś dłużnicy nie wiedzieli o swych długach, nabywały się więc zaległości niepłaconych w czas rat, które po doliczeniu kar za zwłokę (!) i odsetek wyniosły, jak na poleskie warunki, dość znaczne kwoty. Gospodarstwa osadnicze, oczywiście nie mogły pokryć tych zaległości, a nadomiar złego sypnęły się

na nie podatki. To też, by zaspokoić pretensje Banku, musieli gospodarze na gorąco zaciągać pożyczki u osób prywatnych, na wysoki procent, przeważnie u żydów. A więc **P. B. R. wtrącił rolników w kleszcze lichwiarzy**, co już przesądziło o przyszłości licznych rzesz rolników na Polesiu.

Tymczasem zaczął się kryzys, ale Bank na to nie wiele zważa i wszelkimi sposobami naciska zbiedzonych dłużników. Skutki takiej polityki dla rolnictwa stały się wprost katastrofalne. Gdy się przechodzi po wsiach na Polesiu i widzi się zawalone zagrody — są to napewno zagrody klientów Banku Rolnego. Gdy zobaczy się gromadę dzieci bladych i wynędzniałych, będą to również skutki polityki bankowej, bo chłop nie stać na lepsze życie, musi bowiem wszystko wysprzedać, by zapłacić raty Banku i podatki. Gdy na drodze spotka się wóznicę na zniszczonym wozie, z porwaną uprzężą na marnym koniu, będzie to również klient Banku Rolnego. To też rozgoryczenie ludności nie ma granic. Bo jakże to? Rolnik haruje od świtu do nocy i nic z tego nie ma, a w dodatku ciśnie się go ciężarem ponad jego siły. Chciałbym, by mój głos usłyszeli ci, którzy dotychczas nie zauważyli katastrofalnego położenia wsi.

Antoni Szolomicki.

GDZIE JEST NIEZARADNOŚĆ?

W N-rze 20 „Przewodnika Gospodarskiego”, w art. „Niezaradność gospodarza wsi”, p. Antoni Wojtysiak obwinia rolników o niezaradność. Ja jednak jestem innego zdania co do tej niezaradności. Jestem prezesem Kółka od 16 lat, samodzielnie gospodarzę 22 lata, znam pracę społeczną na wsi i nie widzę podstaw do obwiniania rolników o niezaradność. Mówią, że nawet z najgorszego analfabety pod dobrym dowódcą zwykle bywa dobry żołnierz. Jest w tem coś prawdy. Tak samo każdy chłop będzie dobrym gospodarzem i będzie należał do organizacji, jeżeli na czele organizacji miejscowej, okręgowej i centralnej będą stać ludzie dobrze znający potrzeby wsi, będą mieć jasny i prosty program działania, oraz będą skutecznie i rzetelnie, pracować ze wsią i dla wsi. A jednak nie można się dopatrzeć u „góry” głębszego planu, który zwiastowałby na którymkolwiek odcinku gospodarczym poprawę opłacalności gospodarstw. Dziś mamy 9 zł. za metr zboża, 50 groszy za kilogram wieprzka, 3 gr. jajko, 1,20 zł. korzec ziemniaków, a ceny wyrobów monopolowych, kartelowych i obciążeń podatkowych wygórowane — niechże najdzielniejszy agronom przekona rolnika, że w tych warunkach może gospodarować. Więc czy tutaj można obwiniać rolnika o niezaradność? Ja mam wrażenie, że **nie jest całkowitą winą rolników, że przegrywają wojnę gospodarczą**. Moim zdaniem, większa jest wina dowódców, że nie umieją kierować w wojnie ekonomicznej. Zresztą tu niema co bawić się w jakieś górnolotne wywody, tylko **trzeba jak najprędzej obmyśleć środki ratunku dla wsi**.

O co tu chodzi? O to, że jeśli jest t. zw. „kryzys”, to skutki tego kryzysu niech ponoszą wszyscy, nie tylko wieś. Oddawna już postawiono stawkę na przemysł, a wieś zaniedbano i oto, gdy zmarniała wieś, marnieje i miasto ze swoim przemysłem. I tak musiało być, bo trudno, żeby całe gospodarstwo mogło się dobrze rozwijać, jeśli $\frac{3}{4}$ narodu, t. j. wieś, zo-

stała zrujnowana. Tak więc, stwierdzić trzeba, że została naruszona równowaga gospodarcza. Dziś najważniejszym zadaniem winno być przywrócenie tej zwichniętej równowagi.

Czy to zrozumieli już ci, od których zależy przywrócenie zwichniętej równowagi?

Tomasz Krupa
z Garwolińskiego.

NIE ODDZIELNIE, A W JEDNYM SZEREGU.

Z prawdziwym zainteresowaniem śledzę głosy b. wychowanków szkół rolniczych, pomieszczane w „Przewodniku”. Szukam w nich myśli młodej wsi, co wchodzi w życie. Tej myśli, co pręży się do wielkiej pracy i co ma ambicję przebudować życie wsi, a nawet państwa w duchu wiejskim. I oto w pomieszczonych korespondencjach uderza mnie dziwna obojętność do wielkich wydarzeń, które przeżywa wieś, a które przewalają się całym światem. Z listów czuje się, że niektórzy z piszących nie przestali być uczniami i stąd też zainteresowania ich sprowadzają się do tworzenia oddzielnego związku wychowanków. A poco to? — pytam. Czy wychowanek, który objął już gospodarkę, ma inne interesy zawodowe, niż cała wieś? A jeżeli jest jeszcze młodzieńcem, to czyż nie może wejść do organizacji Kół Młodzieży? Po moim chłopskim rozumie, te myśli o oddzielnym związku są zupełnie chybione. Nie widzę najmniejszej potrzeby tworzenia oddzielnego, do centrali włącznie, związku. Może to dogadzać upodobaniom wyodrębnienia się i wyróżnienia. Ale z tego, moim zdaniem, może tylko wypaść coś w rodzaju „arystokratów” chłopskich.

A o cóż nam chodzić powinno? O robotę! O czarną, codzienną robotę gospodarczą i organizacyjną na wsi. O trząśnięcie z uspienia i biernoty najszerzszych mas chłopskich. Jaka do tego droga? **Ano wstąpić do istniejących, często martwych Kółek Rolniczych, zakasać rękawy i robić.** Ręczę, że każdy, kto uczciwie i rzetelnie podejmie się tej pracy, będzie widział rezultaty. Chodzi tylko o to, żeby nie „wodzować” wsi, a być we wsi w jednym szeregu. Wtedy nie będzie żadnych nieporozumień, ani rozczarowań.

Kto tak pojął swoją rolę w życiu wsi, ten już jest przy pracy. Tylko ciury i maruderzy płaczą się i płaczą, że nie są rozumiani przez otoczenie. Znam osobiście wielu wychowanków w swoim powiecie, co zaczęli od pracy w Kole Młodzieży, potem przeszli do Kółek Rolniczych i do pracy spółdzielczej, i dzięki bezinteresownej pracy społecznej i zaletom swego charakteru, dziś stali się faktycznymi przodownikami wsi. Pracują pożytecznie pospół z braćmi swymi po pługu.

Z tych obserwacji wyciągam wnioski: żeby pożytecznie pracować na wsi, trzeba mieć twardy grzbiet, czyli mocny charakter i wielką wytrwałość. Kombinatorzy i taktycy pójdą na śmietnik życia.

Tyle, panowie wychowankowie, — jeśli co złego powiedziałem lub przykrego, zmyjcie mi głowę.

Michał Wrzos.

Wskazówki podręczne

ŚCIOŁKA TORFOWA.

W wielu okolicach Polski spotykamy znaczne ilości torfowisk, nieużytkowanych przez rolników, mimo dużej wartości, jaką ma torf w zastosowaniu do rozlicznych celów w gospodarstwie.

Przytaczamy tu wyjątki z artykułu o torfie na ściółkę, zamieszczonego w tygodniku „Kłosa”:

Torf dostarcza najlepszej ściółki, głównym bowiem jego składnikiem jest próchnica, powstała przez szereg wieków z rozkładających się roślin, ona to posiada własność wchłaniania w siebie płynów, w ilości wiele razy przewyższającej jej wagę. Najlepszej ściółki dostarczają t. zw. **torfy wysokie, czyli wyżynne, powstałe z pewnych gatunków mchów**, z trudnością podlegających rozkładowi. Przedstawiają się one jako masa jasno-brunatna, mięka i włóknista. Części mineralnych zawierają one zaledwie kilka procent w suchej masie, a więc w nich przypada bardzo mało na składniki nawozowe, t. j. potas, wapno i kwas fosforowy. — Torf ten, wydobyty w stanie mokrym, może zawierać aż 95% wody. Zdolność jego pochłaniania wody jest więc nadzwyczajna. Po wysuszeniu na powietrzu, a nie w sztucznym cieple, zawiera zwykle jeszcze ponad 20% wody, i jeżeli jest w nim 30% wody, to jest uważany za torf wystarczająco suchy, a nawet w kupnym torfie dopuszczalna jest ilość 35%. Wysuszenie torfu jest konieczne, bo **im lepiej jest wysuszony, tem więcej może zatrzymać moczu i gnojówki, tem mniej trzeba go stosować jako ściółki**, tem mniej kosztuje konserwowanie obornika i tem bogatszy będzie on w azot, gdyż chciwiej będzie wchłaniał amoniak, wytwarzający się w gnoju z rozkładu związków azotowych. Torf wyżynny (wysuszony) **zatrzymuje od 10 do 29 razy tyle wody, co sam waży**. Dla porównania podaję, że słoma zbóż zatrzymuje 2 — 4 razy tyle, co sama waży.

O wiele powszechniej występują u nas **pokłady torfu t. zw. płaskiego cz. nizinnego**. Powstały one w innych warunkach, niż torf wysoki, a więc i z innych roślin, mianowicie z t. zw. kwaśnych traw, t. j. turzyc, sitów, trzciny i t. d. Zawierają one bardzo zmienną ilość związków organicznych, bo ilość części ziemistych może w nich wynosić od kilku do kilkudziesięciu procent; stąd też **ich zdolność chłonięcia wody wynosi od 3 do 13-krotną ilość ich suchej masy**. Zatem ich wartość ściółkowa bywa bardzo różnorodna. Jeżeli chłonność dla wody jest mniejsza, niż 8, należy uważać ją za słabą i użycie takiego torfu do ścielenia pod inwentarzem można polecać, jeżeli na miejscu niema pokładów lepszego, od sprowadzania zaś jego z dalszych stron odradza się ze względu na znaczne koszty dowozu. Torfy silniej rozłożone, a stosunkowo ubogie w części popielne, nadają się szczególnie do celów opałowych, bo w stanie wysuszonym dostarczają przy spalaniu dużo ciepła, są zaś zazwyczaj mało zdatne na ściółkę, tembardziej, że po nasyceniu się wodą tworzą błoto.

Wydobywanie torfu ściółkowego odbywa się bez wielkich kosztów, w sposób właściwy dla każdego rodzaju torfu. Często cegielki, przygotowane na opał, mogą służyć po rozdrobnieniu także jako ściółka.

ła. Kruszy się je specjalnymi maszynami, szarpaczami (wilkami) albo młocarniami sztyftowymi, czasem wystarczy użycie zwykłych cepów. Pokład torfu można czasem wprost rozkruszyć broną, lub żelaznymi grabiami, aby uzyskać kawałki, wielkości orzecha włoskiego; jeżeli to się nie udaje, to bryły wykopanego torfu siecze się łopatą lub siekaczem, jak do buraków. Taki rozkruszony torf schnie prędko na słońcu i wietrze. Kruszenie cegiełek torfowych, wykopanych w jesieni, względnie w zimie przed zamrażaniem powierzchni torfowiska, wykonać może w ciągu zimy sam mróz. Suchy i odsiany od pyłu torf trzeba przechowywać w przewiewnych szopach, gdzie ewentualnie dalej dosycha.

Tym torfem należy **wypełniać w stajniach ściółki na gnojówkę** i odnawiać go po nasyceniu się nią. Jeżeli stajnia jest odpowiednia do trzymania gnoju przez kilka miesięcy pod bydlętem, to **na jej spód należy nakłask suchego torfu na 15—20 cm grubo**, a na to słoa codziennie 1 — 2 kg dobrze chłoniącego moczu torfu, a 2—4 kg zle go zatrzymującego, na każdą dużą sztukę inwentarza. Można także dać połowę tych ilości torfu, a na to połowę normalnej dawki słomy. Przed slaniem część przesiąkniętą odchodami, przesunąć z pod tylnych nóg pod nogi przednie.

Korzystne jest również slanie ściółki torfowej pod słońmi i owcami, jednak wówczas trzeba na wierzch jej kłask cienko słomę; chodzi tu też o to, aby wełna owiec się nie zanieczyszczała. Również w kurnikach oddaje torf nieocenione usługi.

POSUCHA I PLAGA SZKODNIKÓW W OGRODACH.

Jak nam donoszą z wielu miejscowości w całym kraju, pojawiły się w sadach i ogrodach gąsienice i mszyce w ilościach dotąd niewidzianych, dzięki specjalnym warunkom sprzyjającym rozwojowi tych szkodników, stworzonym przez długotrwałą posuchę. Ostatnie deszcze i obniżenie temperatury nie przeszkodziły rozwojowi plagi tej w niektórych okolicach do rozmiarów klęski — grożąc zupełnem zniszczeniem sadów. W większości wypadków istnieje jeszcze możliwość uratowania kultur i pónów — trzeba jednak przystąpić niezwłocznie do opryskania roślin, roztworem „Zieleni Paryskiej” marki „Azot” z mlekiem wapiennem, w celu radykalnego wytopienia gąsienic oraz „Nikotanem” przeciw wszelkim gatunkom mszyc.

Również nornice wystąpiły w roku bież. masowo, niszcząc sady przez podgryzanie korzeni drzew. W walce z tym szkodnikiem najlepsze rezultaty i natychmiastowy skutek dają świece gazowe „Dusimysz”.

Koszty tych zabiegów dla ratowania sadów nie stoją w żadnym stosunku do możliwych strat, nie należy więc parzyć bezradnie na niszczenie sadów przez szkodniki, lecz natychmiast przystąpić do walki z niemi.

W. M.

ZENSKA SZKOŁA MLECZARSKO - SEROWARSKA W SZAFARNI, POCZTA GOLUB — POMORZE.

przyjmuje już zapisy na kurs mleczarsko - serowarski, który rozpocznie się 20 sierpnia 1934 r. Wpisowe 10 zł., nauka 110 zł. rocznie, utrzymanie w internacie, pranie, opał i światło 33 zł. miesięcznie.

Bliższych informacji udziela bezpośrednio Dyrekcja Szkoły Mleczarsko - Serowarskiej w Szafarni.

PORADY GOSPODARSKIE

PSZENICA JARA PO OZIMEJ.

Pytanie Nr. 184. Mam kilkanaście morgów pszenicy ozimej, która jest zasiana po czerwonej, nasiennej koniczynie i dobrze podgnojona obornikiem kompostowym (pszenica dobra). Chciałbym w przyszłym roku po niej zasiać pszenicę jara, względnie jęczmień i może trochę maku. Proszę o wyrażenie swego zdania.

K. M.

Odpowiedź Nr. 184. Nastęstwo roślin kłosowych po sobie nie jest wskazane, jednak w dowolnym systemie może być z niezłym skutkiem praktykowane, zwłaszcza, jeśli się przeprowadzi dokładną mechaniczną uprawę i nie zaniedba nawozów.

W tym roku, zwłaszcza mechaniczna uprawa może być wykonana składowo, gdyż żniwa zapowiadają się o jakieś 2 tygodnie wcześniej, niż w lata normalne, tak, że po pszenicy ozimej będzie można wykonać podorywkę już w lipcu. Będzie więc czas na wydobranie podoranej skiby, na skiełkowanie chwastów, a później na drapacz i bronę, by jeszcze raz chwasty pokiełkowały przed jesiennym odwrotem. Niewątpliwie, że nawozy sztuczne musi pan wziąć pod uwagę, jeżeli ma się potem udać zasiew jarzyny. W jakim wzajemnym stosunku, to zależy od zasobności ziemi, w każdym jednak razie jednostronne użycie jednego nawozu nie byłoby wskazane. O tych sprawach i w ogóle o uprawie jęczmienia i pszenicy jarej, pisałem w broszurze p. t. „Pszenica jara i jęczmień”, którą nabyć można za 50 groszy w „Książnicy dla Rolników”, Kopernika Nr. 30, w Warszawie. Zwrócę przytem uwagę, że i dobór właściwej odmiany będzie grał dużą rolę w udaniu się pszenicy. O tem wszystkiem trzeba pomyśleć na przedwiośniu. Co do maku, to myśl dobra, bo jest to roślina nie trudna do uprawy, a cenę zwykle ma dobrą.

F. St.

ZASTĘPSTWO KONICZYNY TYMOTKĄ.

Pytanie Nr. 185. Czy można siać tymotkę na lekkiej ziemi, gdzie koniczyna czerwona źle idzie?

Ks. Józef W.

Odpowiedź Nr. 185. Tymotka nie jest trawą, któraby się udawała na ziemi zbyt lekkiej. Można raczej przyjąć, że się udaje na ziemi płytszej, niż ta, jakiej wymaga koniczyna czerwona, gdyż zasięg jej korzeni jest płytszy, niż zasięg korzeni koniczyny. Przytem lepiej znosi wadliwe podglebia, ubogie w margiel. Zasadniczo jednak nie nadaje się na piaszki, nawet żyzne, gdzie biała koniczyna jeszcze dobrze idzie. Trudno z pytania wyrozumieć, w jakich warunkach płodozmianowych miałyby nastąpić zastępstwo koniczyny trawą, bo, jeżeli chodzi o większą pewność urodzaju wsiewki w jarzyny, skoro koniczyna czerwona słabo idzie, to na lekkiej ziemi najlepiej zastąpić ją przelotem, o ile ziemia sucha, lecz leżąca na podglebiu nie żelazistem, lecz nieco zwężlejszem. O ile zaś piasek wilgotnawy, to biała koniczyna będzie właściwa. Najczęściej jednak bywa, że gdy koniczyna czerwona nie pewna, ale nie jest wykluczone jej udawanie się, to siejemy mieszankę: z czerwonej, białej, czasem szwedzkiej, tej ostatniej, gdy ziemia wilgotna

i zwężła, a w dodatku i lucerny chmielowej z domieszką rajgrasu angielskiego, włoskiego i tymotki. Ustosunkowanie wzajemne roślin w mieszance zależy od charakteru gleby, a korzyść z takiej mieszanki ta, że w lata suche, czy mokre, zawsze któraś z tych roślin silniej się rozwinie, tak, że mniejsze ryzyko zawodu. Poza tem i sprzęt paszy mieszanej łatwiejszy i wartość odżywcza zupełnie odpowiednia dla wszelkiego inwentarza.

F. St.

NAWOZY POD POPLON ŁUBINOWY.

Pytanie Nr. 186. Wskutek suszy seradela w życie bardzo licha, tak, że zamierzam natychmiast po ustawieniu żyta w sztygi, pole przeorać i zasiać łubin żółty, by mieć z niego pognój pod ziemniaki. Ale chciałbym, by się łubin dobrze udał, więc poproć chcę jego rozwój nawozami sztucznymi. Dawniej stosowałem w takich wypadkach tomasówkę, czy nie lepiej supertomasynę?

Witold Z.

Odpowiedź Nr. 186. Chcąc aby się łubin udał, trzeba, jak pan słusznie zamierza, natychmiast ściernisko zaorać i zaraz łubin siać. Zwracam tylko uwagę, by łubin był wypróbowany **pod względem kiełkowania**, najlepiej, jak idzie ze świeżego omłotu, gdy się go przetrzymuje w słomie do lipca. Mając ziarno pewne zasiać w stosunku hektara co najmniej 220 kg. rzędowo i natychmiast zasiew przywalać, o ileby deszczu nie było. Co do nawozów pomocniczych, to zapewne lepszą będzie supertomasyna, choćby dlatego, że nie wywozimy za nią pieniędzy zagranicę, a sądząc z doświadczeń, przeprowadzonych dotychczas, skuteczność jej zapowiada się lepsza, niż przy stosowaniu tomasówki. Dając tomasynę 16% w ilości np. 250 kg. na ha wypadnie w tym samym stosunku dać i supertoma-

WALNE ZEBRANIE O. T. O. i K. R. W LIDZIE.

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Lidzie zwołuje na **dzień 17-go czerwca 1934 r. o godz. 11-ej** w sali Starostwa Lidskiego, **Walne Zebranie O. T. O. i K. R.** na które winni przybyć jaknajliczniej rolnicy naszego powiatu.

Stosownie do § 12 Statutu C. T. O. i K. R. głos decydujący na Walnem Zebraniu mają:

- a) Członkowie Rady i Zarządu O. T. O. i K. R.
- b) 5 Delegetek Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich,
- c) Prezes i 1 delegat od każdego Kółka Roln. i Koła Kontr. Obór,
- d) Po 2-ch delegatów od każdej Spółdz. należącej do O. T. O. i K. R.

Porządek Obrad:

- 1) Zagajenie,
- 2) Ustalenie osób uprawnionych do głosowania i stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania,
- 3) Odczytanie protokołu poprzedniego Zebrania,
- 4) Sprawozdanie Zarządu i Sekc. Kół Gospodyń Wiejskich,
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 10) Wybory 6-ciu Delegatów na Zjazd Wojewódzki,
- 11) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby Delegatów w pierwszym terminie, t.j. o godz. 11-ej. Walne Zebranie z tem samem porządkiem obrad odbędzie się w tym samym dniu i lokalu, w drugim terminie, o godzinę później t.j. o godzinie 12-ej, przyczem w drugim terminie Walne Zebranie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

syne, rozsypując ją na podorywkę przed broną. Nie wspomina pan o drugim jeszcze ważnym nawozie b. skutecznym, który w warunkach ziemi piaszczystej jest pod łubin prawie niezbędny, mianowicie o nawozie potasowym. Stosować tu można, albo kainit w ilości 500 kg. na ha, albo również z dobrym skutkiem sól potasową 20—22%, w ilości 250 kg. na ha i tak samo jak supertomasynę rozsiać na podorywkę przed broną. **F. St.**

SÓL POTASOWA — ZAMIĄST KAINITU.

Pytanie Nr. 187. Miałem sposobność przekonać się w roku zeszłym, że kainit, posypyany po sprzęcie pierwszego siana bardzo korzystnie wpłynął na odrost potrawu, a co ważne, mocno mech przetrzebił. Czy można się spodziewać, że nisko procentowa sól potasowa oddziała w podobny sposób, gdyż, mając do rozporządzenia kilkanaście worków 22% soli, pozostałej z użycia większej partii pod groch, chciałbym i w tym roku część łąki użyć.

Franciszek Grzeszczyk.

Odpowiedź Nr. 187. Sól potasowa nisko procentowa składa się z kainitu z odpowiednią domieszką wysoko procentowej soli potasowej — a ma tę przewagę nad kainitem, że jej transport wypada dwa razy taniej od kainitu. To też dziś, tylko w warunkach bliskiego transportu, oraz na gleby specjalnie lekkie, oraz w wypadkach, gdy, jako pylisty, ma służyć do niszczenia chwastów, kainit bywa zalecany. Biorąc jedno z drugim pod uwagę — można przyjąć, że gdzie łąka reaguje na potas, gdzie więc, brak tego składnika wybitnie się zaznacza, sól potasowa będzie lepiej się opłacać, niż kainit, natomiast, o ile chodzi **specjalnie** o wyżarcie mchu, to skuteczniejszy byłby kainit. W danym wypadku, wobec posiadania już przez pana nisko procentowej soli potasowej, należałoby z niej skorzystać, boć niewątpliwie zawarte w niej żrące składniki potasowe, choć w słabszym stężeniu — wpłyną na przytłumienie mchu, a potas, jako taki, doskonale wpłynie na porost łąki. **F. St.**

ŁUBIN NA GRUNCIE SAPKOWATYM.

Pytanie Nr. 188. Zamierzam posiać łubin na przyoranie pod żyto. Ziemia kwaśna, lecz osuszona świeżo rowami. Podobno łubin nie znosi wapna, więc nie wiem, czy supertomasyna nie będzie szkodliwa, którą chciałbym zastosować łącznie z kainitem.

Adam Łukaszak.

Odpowiedź Nr. 188. Ta ilość wapna, jaką wprowadzamy do gleby w 29% supertomasynie, stosują jej normalnie pod łubin 100—150 kg. na ha tak nie wiele zawiera wapna, że nie będzie szkodliwą dla łubinu. Toć zwykle stosowaliśmy dawniej podobnie wapnistą tomasówkę i to z dobrym skutkiem, nawet na ziemiach obojętnych, piaszczystych. Tu tembardziej supertomasyna będzie wskazana, że jej alkaliczność podziela podniecająco na glebę, czyniąc ją bardziej czynną. Przyspieszy się więc i pośrednio rozwój łubinu, który zresztą, zasiany dość późno, winien przynajmniej dobrze zakwitnąć do września. Rozumie się, że należałoby supertomasynę rozsypać możliwie w najbliższym czasie i zaraz dobrze wymieszać z ziemią, bowiem im dokładniej będzie wymieszana tem lepiej skutkuje. Zamiast kainitu możnaby z lepszą korzyścią podsypać 22% sól potasową — gdyż w każdym razie transport

taniej wypada, skoro zamiast 600 kg. sypnie Pan 300 kg. tego nawozu na ha. To samo dotyczy supertomasyny, której zamiast dać 300 kg. 16%-ej, dać można 150 kg. — 29%-ej. By równo po polu rozsiać dobrze będzie nawozy zmieszać z suchym piaskiem.

F. St.

Z ruchu spółdzielczego

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W CYFRACH.

Ze spółdzielczością spotykamy się niejednokrotnie, czytamy artykuły, należymy sami do miejscowych spółdzielni, często zaś może nie zdajemy sobie sprawy, ile też to tych przeróżnych spółdzielni jest w Polsce. Sprawozdania związków spółdzielczych podają, że w dn. 1 stycznia 1934 r. istniało:

	związkowych	niezwiązk.	Razem
Spółdzielni spożywców	1.258	2.433	3.691
" mieszkaniowych	193	887	1.080
" kredytow. roln.	3.549	1.412	3.961
" kred. różnych	1.945	1.904	3.849
" mleczarskich	1.275	913	2.188
" zak. i zbył. (ogól.)	3.024	1.481	4.505
" " rolnicze	209	419	628
" innych	309	1.523	1.832
Razem	11.762	10.972	22.734

Z liczb tych widać, że większość spółdzielni, to spółdzielnie wiejskie. Trzeba się zastanowić, czy spółdzielnie wiejskie, chociaż są w przytłaczającej większości, mają należny im głos w spółdzielczości. I drugi fakt uderzający. Wiele spółdzielni nie należy do związków spółdzielczych. Idą one same, niestowarzyszone, prowadząc zapewne mizerny „handel”, a nie poczuwają się do łączności z całą gromadą spółdzielczą. To źle, bardzo źle. Widać, że tam idea spółdzielcza nie przenikła.

Jak różne są spółdzielnie: mleczarskie, spożywcze, kredytowe i t. d., tak różne istnieją związki. Poszczególne związki w dniu 1 stycznia 1934r. skupiały następujące ilości spółdzielni:

Zjednoczenie Związków Spółdz. Roln.	3.842
Unja Związków Spółdzielczych	1.369
2 Związki Spółdzielni Ukraińskich	3.411
Związek Spółdziel. Spoż. „Społem”	845
Związek Rew. Spółdz. Wojsk.	263
Związek Rew. Spółdz. Mieszkaniowych	102
3 Związki Żydowskie	1.000
5 Związków Niemieckich	
Razem	11.762

I ostatnie, b. charakterystyczne liczby. Oto spółdzielczość według narodowości:

	Spółdz. Polsk.	mniejsz.	Razem
rolnicze	4.205	3.852	8.057
spożywcze	1.116	142	1.258
inne	1.100	1.347	2.447
Razem	6.421	5.341	11.762

Polaków jest w Polsce 69 procent, a spółdzielni 6.421, mniejszości liczą 31 proc., a spółdzielni 5.341. Czyż nie wstyd nam, że my, u siebie, w swoim państwie, gorzej jesteśmy zorganizowani spółdzielczo, niż mniejszości narodowe. Pomyślmy nad temi zagadnieniami.

DOKSZTAŁCANIE PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZYCH.

Związek Spółdzielni Spożywców R.P. organizuje w lipcu b. r. dwa kursy dla pracowników spółdzielczych: I dla pracowników sklepowych, II dla kierowników spółdzielni. W programie kursów, oprócz wykładów, które obejmować będą całokształt aktualnych zagadnień spółdzielczości, przewidziane są wycieczki krajoznawcze (kursy odbędą się w Koniakowie w Beskidach zachodnich), oraz do ośrodków spółdzielczych na Górnym Śląsku i na czeskim Śląsku Cieszyńskim (Łazy, Morawska Ostrawa i t. p.).

Z Izby Rolniczych i towarzystw pokrewnych

Z WARSZAWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Warszawska Izba Rolnicza przeprowadza obecnie inspekcję pracy rolniczej na Kujawach. W dniu 1 czerwca r. b. Dyrektor Biura łącznie z inspektorką K.G.W. i inspektorem P.R. lustrowali konkursy ogródków warzywnych P.R. we wsiach Smitowice, Szadki, Skibice oraz konkursy ogródków warzywnych i kwiatowych K.G.W. w Smitowicach, Szadkach i Nowinach. Stan konkursów jest zadowalający — warzywa ucierpiały trochę od chłodu i suszy, lecz utrzymane są starannie; dzienniczki prowadzone dobrze. Objazd zakończono odwiedzeniem kursu serowskiego w Nakonowie, zorganizowanego przez miejscowe Koło Gospodyń. Rezultaty 2-tygodniowej pracy są b. dobre. Goście z P.P. Starostwem Murmyłło podziwiali bogatą wystawę, złożoną z najrozmaitszych gatunków sera, z których większość była produkowana z mleka odduszczonego.

Dnia 2 czerwca odbył się w Warszawie Zjazd asystentów Kontroli Obór z terenu działalności Warszawskiego Zw. Kontroli Obór, na który przybyło 32 asystentów. Prelegentami na zjeździe byli: kierownik Wydz. hodowlanego W.I.R., p. J. Lewandowski oraz kierownik Związku, insp. Wł. Szczekin-Krotow, którzy zaznajamiali obecnych na Zjeździe z planem organizacji hodowli bydła, kontrolą mleczności i ustawą o nadzorze nad mlekiem i jego przetworami. Poza tem udzielono szeregu uwag co do prowadzenia kontroli mleczności, letniego i zimowego żywienia krów oraz wychowu jałowizny.

W zebraniu wzięli udział również przedstawiciele Polskiej Ligi Nabiałowej i Zw. Producentów Mleka, którzy wygłosili referaty o pracach i zadaniach wspomnianych organizacji.

Z KIELECKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

W dniu 25 b. m. na skutek inicjatywy Izby odbyło się pod przewodnictwem dyr. L. Ślaskiego wstępne zebranie w sprawie organizacji Związku Producentów Nasion Oleistych przy udziale zaproszonych przedstawicieli producentów, oraz delegata Związku Producentów Nasion Oleistych — Komisji Organizacyjnej w Warszawie inż. L. Bernsztajna, który naświetlił zagadnienia produkcji i zbytu nasion oleistych z punktu widzenia ogólnego — gospodarczego i podał zasady organizacyjne powyższego Związku.

Po bardzo ożywionej dyskusji zebrani producenci postanowili przyłączyć się do zorganizowanej już poprzednio we wszystkich innych, zainteresowanych w produkcji i zbycie nasion oleistych, w okręgach rolniczych kraju — ogólnej akcji, przez stworzenie dwóch regionalnych związków producentów nasion oleistych na terenie woj. Kieleckiego w okręgach o największym nasileniu produkcji tychże nasion, a mianowicie opatowsko - sandomierskiego i pińczowsko - miechowskiego, przyczem działalność obu tych związków byłaby koordynowana na terenie Izby.

O REWIZJĘ TARYF KOLEJOWYCH NA PRZEWÓZ ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH.

W lubelskiej Izbie Rolniczej odbyła się konferencja taryfowa przy udziale zainteresowanych sfer rolniczych i handlowych. Obrady konferencji obejmowały m. in. sprawę obniżki stawek taryfowych na przewóz zboża i przetworów, bydła i trzody chlewnej, ziemniaków, oraz sprawę przewozów drogą kołową ze względu na wysoki poziom taryf kolejowych.

Od czasu wprowadzenia w życie obecnie obowiązującej taryfy kolejowej t. j. od r. 1929 mieliśmy znaczny spadek cen na artykuły rolnicze. Częściowo wprowadzone zniżki taryfowe okazały się niewystarczające w stosunku do obecnego niskiego poziomu cen zachodzi więc konieczność wydatniejszego obniżenia taryf kolejowych o 20% i więcej na podstawowe płody rolne, jak na zboże, bydło i trzodę chlewną. Jest to droga do zbliżenia ważniejszych ośrodków produkcji, jakim jest przedewszystkiem teren woj. lubelskiego, z okręgami konsumpcji. W tym kierunku zmierza postulat Izby wysuwający sprawy rejonizacji taryf, co zapewniłoby korzyści nie tylko dla lokalnego rolnictwa, lecz spowodowałoby wzrost przewo-

zów kolejowych, oraz podniosłoby spożycie wewnętrzne przez zmniejszenie rozpiętości cen w poszczególnych okręgach. Szczegółowe dezyderaty zawarte są w memorjałach Izby Rolniczej, w którym stwierdza się znaczny wzrost przewozów drogą kołową (samochodami, wozami, oraz przepęd bydła pieszo) i to na dalsze odległości, co stanowi poważną konkurencję dla kolei.

Komunikaty

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY.

„LETNICY NA WSI”.

W niedzielę dnia 10-go czerwca o godz. 5-ej prof. Józef Bobrowski podzielił się ze słuchaczami radja swoimi uwagami na temat pobytu letników na wsi. Aktualna ta pogadanka p. t. „Letnicy na wsi” transmitowana będzie z Krakowa przez rozgłośnię warszawską Polskiego Radja. Zdawaćby się mogło, że sprawa wyjazdów mieszkańców miast w okresie letnim na wieś, na letnisko, celem wypoczynku na świeżym powietrzu i nabrania sił do pracy nie budzi zastrzeżeń. Wszak od dawien dawna „mieszcuchy” tłumnie opuszczają duszne miasta, udając się na poszukiwanie letnisk, pod jesień znowu przepelnione pociągami zwożą wszystkich z powrotem na „zimowe leże”. Obserwując powrót tych, zdawałoby się wypoczętych i zadowolonych z pobytu na wsi, letników, odnosi się jednak wrażenie, że nie wszyscy wracają zadowoleni. Już z rozmów jakie mają miejsce przy spotkaniu oczekujących na dworcu rodzin wynioskować można, że ten i ów wraca rozczarowany i z góry wyrzeka się „wiejskich rozkoszy” w przyszłym roku. Z bliższych rozmów co się okazuje?

Przedewszystkiem letnicy narzekają na brak najprymitywniejszych wygód, drożyznę i o zgrozo! na brak w dostatecznej ilości nabiału, jarzyn i owoców, tych tak pożądanых przez letników produktów wiejskich, których za dobrą zapłatę nie można dostać. Niejednokrotnie trzeba te wiejskie „prysmaki” przywozić lub pocztą przysyłać z odległych miast.

Z tego też powodu wielu ludzi raczej rezygnuje z wyjazdu na wieś, udając się na krótszy czas do odległych miejscowości kuracyjnych, w góry, nad morze i t. d. A przecież sprawa letniskowa na wsi przy pewnej zaradności i zapobiegliwości wsi, choćby z uwagi na własny interes powinna znaleźć wreszcie jakieś rozwiązanie i uregulowanie niezdolnych stosunków.

Co roku kilkadziesiąt milionów złotych wpłynąć może do kieszeni rolników od mieszkańców miast za pobyt na wsi, ale też wzamian za to wieś musi obmyśleć zgóry i w szczegółach wszystkie warunki, aby zapewnić przyjemny pobyt letnikom i zaopatrzyć go we wszystkie produkty po umiarkowanych cenach, w żadnym razie nie wyższych, niż na rynku najbliższego miasteczka. Trzeba umieć nie tylko pozyskać sobie letnika, na stały coroczny przyjazd na wieś, ale trzeba również zjednać sobie jego sympatię i wdzięczność za troskę i opiekę w czasie pobytu na wsi.

O tych wszystkich bolączkach i o tem jak powinno być zorganizowane letnisko na wsi mówić będzie prof. Bobrowski, który jednocześnie powie parę słów także pod adresem letników.

O godz. 15.25 p. Stanisław Prus-Wisniewski w swym przeglądzie omówi rynki produktów rolnych. Zaznaczyć należy że interesujące wywody prelegenta przeplatane przypomnieniami na czasie zwykłe bardzo pilnie są słuchane.

O godz. 15.45 pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Wojewódzka wystawa naszych prac” wygłosi p. Wanda Radziejowska.

W tygodniu nadane będą następujące audycje rolnicze: Poniedziałek 11.VI o godz. 21-ej „Skrzynka rolnicza” inż. Wacław Tarkowski.

Wtorek 12.VI o godz. 21-ej „Wiadomości rolnicze — rośliny oleiste”.

Środa 13.VI o godz. 21-ej „Skrzynka rolnicza” inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek 14.VI o godz. 21-ej „Wiadomości rolnicze”.

Piątek 15.VI o godz. 21-ej „Przegląd prasy rolniczej” (transm. z Wilna).

KOMUNIKAT ROLNICZO - METEOROLOGICZNY PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

(za okres od dn. 24-go do dn. 30-go maja r. b. włącznie).

Okres sprawozdawczy obfitował w opady. Nieznaczne były one na południowym wschodzie i w części Poznańskiego, większe — w północnych i północno-wschodnich dzielnicach Polski, gdzie spowodowały nadmiar opadu.

Tydzień ten był bardzo zimny na obszarze całego kraju z wyjątkiem wybrzeża. Średnia dzienna temperatura omawianego okresu wahała się od 3^o na północy do 10^o i nieco więcej na Śląsku i Podolu. W czasie najchłodniejszych dni przepadywały gdzieniegdzie krupy i śnieg.

Codziennie grady, stosunkowo mało szkodliwe, ale liczne zwłaszcza w północno-wschodniej połaci kraju, zimne wiatry i częste nocne przymrozki wpłynęły ujemnie na stan roślin uprawnych w całej niemal Polsce, głównie zaś we wschodniej jej części. Ucierpiał zarówno zboża, a szczególnie kwitnące tu jeszcze żyto, jak też łąki i koniczyny. Okopowe i warzywa miejscami przemarzły. Stosunkowo najbardziej uszkodzone zostały ziemniaki w dorzeczu górnego Sanu i Dniestru gdzie stan ich uległ dalszemu pogorszeniu.

Koszenie łąk polnych i nizinnych trwa nadal w zachodniej i południowej połowie kraju. Obecnie w Małopolsce oraz gdzieniegdzie na Wołyniu, Mazowszu i w Kieleckiem, rozpoczęto pierwszy zbiór koniczyn.

Pierwsze wiadomości o kłóceniu się jęczmienia nadchodzą masowo z Wielkopolski oraz Kieleckiego i Krakowskiego. Na Pokuciu zaczął się kłócić owies.

WIEŚCI ROLNICZE

ROLNICTWO ŻĄDA OBNIŻENIA TARYFY KOLEJOWEJ.

Jest kilka zagadnień w naszym życiu gospodarczym, które zostały uznane za sprawy nietykalne. We wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej nastąpiły wielkie zmiany, a w rolnictwie dokonała się istna rewolucja, a wiele pozostaje nietykalne, niezmiennione. Do tych nietykalnych, „ustabilizowanych”, stojących w oderwaniu od całości życia gospodarczego, należą: wygórowane „usztynione” ceny artykułów monopolowych i kartelowych, wygórowane obciążenia podatkowe na rzecz państwa i samorządów, a także wygórowane stawki taryfy kolejowej. Chcemy właśnie dziś pomówić o taryfie kolejowej.

Stawki obecnie obowiązujące taryfy kolejowej zostały wprowadzone w życie w 1929 r., a były ustalone na podstawie cen, jakie osiągnęto za przewożone towary w 1927 r. Jak wiadomo, rok ten był okresem wybitnie pomyślnej konjunktury,

w którym ceny wszystkich towarów, a produktów rolniczych w szczególności, utrzymywały się na wysokim poziomie. W roku 1929, a więc właśnie w okresie, kiedy wprowadzono w życie nową taryfę kolejową, rozpoczął się gwałtowny spadek cen produktów rolnych. W następnych latach zniżka cen uległa jeszcze dalszemu pogłębieniu.

Rozmiary tej zniżki ilustrują wymownie **wskaźniki cen artykułów rolniczych** ogłaszane przez Instytut Badań Konjunktur Gospodarczych. I tak: w roku 1927 **wskaźnik ten wynosił 103,9**, w r. 28 — 100, w r. 29 — 89,5, w r. 30 — 67,6, w r. 31 — 59,5, w r. 32 — 48,9, w r. 33 — 39,9.

Ceny poszczególnych zbóż w tym okresie czasu spadły: pszenica z 51,65 zł. do 19,38 zł., żyto z 42,50 zł. do 13,27 zł., jęczmień z 39,66 zł. do 12,35 zł., owies z 38,52 zł. do 10,94 zł.

Ceny bydła i trzody chlewnej spadły w ciągu ostatnich lat w stopniu nie mniej silnym, jak ceny zboża. Świadcza o tem następujące liczby: w r. 1928 płacono za bydlę 1,35 zł. w r. 33 — 45 gr., za trzodę chlewną w 1928 r. płacono 2,05 zł. a w r. 33 — 92 gr. za 1 kg. żywca.

Powtórze podkreślić należy, że nadmiernie wysokie koszty transportu prowadzą do daleko idącej rozpiętości w poziomie cen produktów rolnych w różnych okolicach kraju, co należy uznać za wysoce nierealne i niepożądane zarówno ze stanowiska produkcji, jak i konsumpcji. Wreszcie nadmierne koszty transportu zwracają się w swych dalszych konsekwencjach przeciwko interesom kolei państwowych, gdyż wywołują **wydatne zmniejszenie przewozów kolejowych**.

Jeśli więc nie chce kolej pozostać martwym przedsiębiorstwem, winna jak najprędzej przystąpić do rewizji stawek taryfy kolejowej. Trzeba by również pomyśleć o obniżeniu taryfy osobowej, gdyż dzisiaj wiesz wyrzekła się niemal komunikacji kolejowej.

Jak z powyższego widać, ceny produktów rolnych spadły katastrofalnie, a stawki taryfy kolejowej, ustalone na podstawie wysokich cen z roku 1927-go, pozostały niemal niezmiennione. Są one **całkowicie nieprzystosowane do obecnego poziomu cen i obciążają produkty rolnicze nadmiernie w stosunku do ich wartości kosztami przewozu**. Przedstawiają to następujące liczby: w roku 1927 obciążenie żyta kosztami przewozu na odległość 100 kilometrów wynosiło 2% wartości, w r. 1933 — 10,2; na odległość 800 km. obciążenie żyta w 1927 r. wynosiło 10,8, a w 1933 r. — 40,4.

Tych kilka zestawień, powyżej podanych, stwierdzają, że w dziedzinie taryfy kolejowej muszą nastąpić zmiany, bowiem dotychczasowy stan rzeczy pociąga za sobą szereg wybitnie ujemnych skutków dla rolnictwa. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że **koszta przewozu spadają przedewszystkiem na producenta, obniżając ceny produktów rolnych**. Co powinien otrzymać rolnik, zabiera kolej.

Z KRAJU I ZE SWIATA

WYNIKI WYBORÓW DO RAD MIEJSKICH.

W niedzielę 27 maja odbyły się wybory do rad miejskich w 34 miastach. Na ogólną ilość 5786 mandatów, lista prorządowa otrzymała 3298. Zaznaczyć należy, że z listy tej weszła pewna ilość przedstawicieli innych stronnictw, gdyż w niektórych miastach ułożono listy kompromisowe. Stronnictwo Narodowe otrzymało 521 mandatów, socjaliści 301 mand., Stron. Ludowe 50 mand., resztę zaś ugrupowania żydowskie i mniejszości narodowych.

NOMINACJE WICEMINISTRÓW.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominacje dotychczasowego wiceministra prezydium rady ministrów, p. Lechnickiego, oraz naczelnego dyrektora Banku Rolnego, p. Stanisławskiego, na wiceministrów skarbu.

PROTESTY WYBORCZE PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM.

Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę trzech protestów przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 16 — **Kalisz — Wieluń — Turek**, zgłoszonych przez „Centrolew”, powodu unieważnienia przez okręgową komisję wyborczą listy kandydatów do Sejmu z tego ugrupowania.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd Najwyższy postanowił zgłoszone protesty pozostawić bez uwzględnienia.

POSZEDŁ ZE SKARGĄ DO LIGI NARODÓW.

Po przyłączeniu Górnego Śląska, przywróconego do Polski wolą ludu śląskiego, została Polska obdarzona wielkim magnatem przemysłowym i ziemskim, niejakim ks. Pszczyńskim. Zacięty ten Niemiec wciąż zdradza swe niezadowolone ku Polsce. Ostatnio wniósł on zażalenie do Ligi Narodów na władze polskie, a to za to, że polskie władze skarbowe przystąpiły do egzekucji zaległych podatków na sumę 8 milionów złotych.

CZY TO NIE ZA WIELE?

Pisma codzienne donoszą, że dyrektor cukrowni „Chodorów” w Małopolsce, zarabia rocznie 274 tysiące złotych, co miesięcznie stanowi blisko 23 tys. zł. Dyrektor cukrowni w Przeworsku ma rocznej pensji 3 tysiące dolarów i około 100 tysięcy różnych dodatkowych wynagrodzeń. Pozatem przeważnie dyrektorzy cukrowni w razie wyjazdów pobierają diety w wysokości 400 złotych dziennie.

Do tych wymownych liczb nie potrzeba chyba żadnych komentarzy. Wystarczy tylko stwierdzić, że pensje najwyższych dygnitarzy państwowych są kilkakrotnie niżej.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE.

Statystyka urzędowa wykazuje stan zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce — na 329,366 osób. W porównaniu z poprzednim wykazem liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 7.469 osób. Na Górnym Śląsku zarejestrowano 94.946 bezrobotnych (mniej 539), w Warszawie 24.335 (mniej 507), w Łodzi — 21.044 (mniej 572) bezrobotnych.

MANJA PSTROKACIZNY.

Przedziwna manja opętała ludzi w poszukiwaniu wyróżnień zewnętrznych w postaci podejrzanych orderów na klapach marynarek, przedziwacznych błyszczących blaszek, no i przeróżnego rodzaju mundurów, koszulek, pasów i t. p. Nikt nie neguje odznaczeń jako takich, np. krzyż wojskowy „Virtuti Militari” cieszy się powszechnym szacunkiem, jako oznaka męstwa bojowego w czasie wojny. Ale ta paradująca po ulicach miast pstrokaczna koszulkowa i pstrokaczna na głowie, budzi niesmak.

Z tej mody potrafili skorzystać pewni sprytni naciągacze. Zorientowali się, że tego rodzaju towar będzie miał wzięcie i rozpoczęli sprzedawać przeróżne odznaczenia. Między innymi sprzedawali ordery armii wolności generała Bałachowicza, ziemi zachodniej i armii wołyńskiej i t. d. Oszuści ci zostali wreszcie ujęci i stanęli przed sądem w Warszawie. Śledztwo wykazało, że udekorowali oni kilka tysięcy osób, zbierając za to ładne pieniądze. Naiwnych nie trzeba siać.

Z KROLESTWA FABRYKANTÓW ZAPALEK.

Do wielu przemysłów, opanowanych przez kartele światowe, należy przemysł zapalczkowy. W tej dziedzinie wyłącznymi panami są Szwedzi i Japończycy. Ostatnio przemysłowcy szwecy zaproponowali przemysłowi japońskiemu podział rynków zbytu, żeby sobie wzajemnie nie przeszkadzać i nie obniżać cen. Szwedzi zastrzegli sobie rynek europejski, oddając Japonii: Holenderskie Indie Wschodnie, Polinezję i Australję. Wyspy Filipińskie i Afryka Wschodnia będą stanowiły wspólny rynek. Zostanie tam ustalona wspólna cena, wykluczająca konkurencję.

Z KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W GENEWIE.

W Genewie zebrała się, niewiadomo poraz który już, Komisja Główna Konferencji Rozbrojeniowej. Zjechali na tę konferencję najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich państw. Polskę reprezentuje minister spraw zagranicznych Józef Beck, Francję min. Barthou, Rosję komisarz ludowy Litwinow, Anglię min. Simon. Odbijające się od szeregu lat konferencje mają na celu doprowadzić do zmniejszenia zbrojeń i zapewnienia pokoju. Niestety, jak dotychczas, nic z tych zjazdów nie wyszło. Wszelkie próby porozumienia rozbijają się. Każde państwo wypowiada się za rozbrojeniem, ale... drugiego państwa.

Obrazy ostatniej konferencji pozostają pod wrażeniem wielkich zbrojeń Niemiec. Jest tem zaniepokojona szczególnie Francja. Dał temu wyraz min. Barthou. W przemówieniu swem, wygłoszonym na konferencji, oświadczył, że Francja nie może się zgodzić na żadne projekty rozbrojeniowe, dopóki nie zostanie zagwarantowane bezpieczeństwo. W tej chwili — mówił Barthou — bezpieczeństwo narażone jest na szwank. Podczas gdy Francja obniżyła swoje wydatki na wojsko i zbrojenia, to Niemcy wydatki swoje na ten cel powiększyli, w szczególności na lotnictwo.

Poglądowi Francji sprzeciwił się przedstawiciel Anglii, min. Simon. Stał on na stanowisku przychylnym dla Niemiec, dozwalającym na ich zbrojenia. Przytem min. Simon oświadczył, że jeśli konferencja załamie się, to jedynie z winy Francji, wskutek jej uporu. Jak z powyższego widać, nastąpiło pomiędzy Francją i Anglią jawne rozejście się w polityce zagranicznej. Przyglądają się temu Niemcy, które nie biorą udziału w konferencji od czasu wystąpienia z Ligi Narodów. Rachują oni na to, że wskutek nieporozumień między Francją i Anglią mogą sporo zyskać.

Przedewszystkiem chodzi im o to, żeby nikt nie wtrącał się do ich zbrojeń. Tu ich najczulsze miejsce. To też zaatakowali oni mocno min. Barthou w swoich gazetach, że mówił o ich zbrojeniach. Jedna z gazet napisała: „Nie możemy uwzględnić nerwowości Barthou i z całą stanowczością musimy odeprzeć oszczerstwa rzucane na Niemcy i ducha pruskiego. Duch ten zawsze dążył jedynie do utrzymania i obroby niemieckiej niemieckiej.”

Stanowisko Polski w sprawie rozbrojenia przedstawił min. Beck, który stwierdził, że Polska nie bierze udziału w wysiłku zbrojeń, podjętym przez inne państwa, co wykazuje nasz budżet. Co do dalszej współpracy w obradach rozbrojeniowych, to Polska nie uchyla się od prac w tym kierunku i zgodzi się na zmniejszenie zbrojeń, ale postanowienia w tej sprawie muszą obowiązywać wszystkie państwa.

Tak toczą się obrady nad najtrudniejszym z zagadnień światowych, jakim jest sprawa ograniczenia zbrojeń. Wydaje się, że i tym razem do żadnych konkretnych postanowień nie dojdzie.

POROZUMIENIE W SPRAWIE SAARY.

Zdawało się, że sprawa Zagłębia Saary nierychło zostanie zdecydowana przez Radę Ligi Narodów. Tymczasem, zupełnie niespodziewanie, Francja poszła na znaczne ustępstwa, co pozwoliło na powzięcie ostatecznych decyzji. Ustalono mianowicie, że głosowanie ludności Saary odbędzie się 13 stycznia 1935 r. Francja i Niemcy złożyły oświadczenie, w których zobowiązały się, że nie będą wpływać na wynik głosowania. Oba więc państwa mają zaprzestać agitacji, jak również mają powstrzymać od tej akcji swoich obywateli. Dla rozstrzygnięcia wszelkiego rodzaju nieporozumień, mogących wyniknąć wśród ludności Saary, zostanie utworzony specjalny trybunał plebiscytowy.

* W Warszawie w kilku dzielnicach doszło w ub. tygodniu do bójek na noże i rewolwery między socjalistami i t. zw. radykalno-narodowymi, których socjaliści uważają za „polskich hitlerowców”. Ci ostatniego wydania „narodowcy” oderwali się niedawno od „stronnictwa narodowego” i założyli swoją partję. Próbuja oni zjednać sobie zwolenników wśród robotników.

* Z klubu „stron. narodowego” wystąpili trzej posłowie: Dembiński, Piestrzyński i Stahl. Mają oni podobno wstąpić do „radykalnych narodowców”.

* Czy zadał sobie kto pytanie, ile też zarabia dziennie szewc chałupnik? Ostatni zatarg o płacę z majstrami ujawnił, że szewc chałupnik pobiera za uszycie pary butów 1 zł., a nawet 80 gr. Niełatwo wyżyć przy takich zarobkach w Warszawie.

* Dziś nie budzi już podziwu samolot latający w powietrzu, przy pomocy motoru. Ciekawsze jest natomiast latanie bez motoru. Ostatnio pilot Oleński unosił się w powietrzu nad Warszawą 6 godzin i 22 min. Został on wciągnięty na wysokość 1.100 metrów przez samolot z motorem, a potem utrzymywał się sam tak długi czas. Takie samoloty bez motoru nazywają się szybowcami.

* Stany Zjednoczone w A. P. przeżywają niebywale dziwne przyrody. Zaciekawienie powszechne budzą tam niezwykle zmiany temperatury. Podczas gdy w miejscowości Joffet zanotowano 44 stopnie ciepła, to w niezbyt odległej miejscowości Butte szaleją gwałtowne burze śnieżne.

* W Nowej Wsi, w pow. sieradzkim, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar, który zniszczył 60 gospodarstw. Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

Spróbuj
czy nie najtaniej pokryć dach
czystą blachą cynkową

Wyjaśnienia

Oierty

„Blacha Cynkowa” S-ka z o.o.

Katowice,

Marjacka 11.

świnie:	1) tuczone ponad 150 kg.	88—95
	2) pełnomięsiste 120 — 150 kg.	79—87
	3) pełnomięsiste 100 — 120 kg.	69—78
	4) pełnomięsiste 80 — 100 kg.	60—62

3. NABIAŁ.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Łucku i Równem od dn. 28-go maja do dn. 2 czerwca r. b.:

Masło: Sytuacja rynkowa bez zmiany. Dowozy ze wszystkich terenów duże i ceny prawie ustabilizowały się — na niezmiennym poziomie.

Wobec panującej chłodnej pogody znacznie zmalała konsumpcja mleka, tem samem zwiększając i tak bardzo poważną produkcję masła.

Nadal sprzedawano masło I gat. w hurtowej sprzedaży w zależności od terenu do zł. 2,10 za kg.

Jaja: Tegoroczna produkcja swój najsilniejszy okres rozwojowy przekroczyła i wchodzi w stan normalny.

Dowozy były średnie, przyczem przeważał towar drobny. Koniec tygodnia zaznaczył się poważną zwyżką cen. W hurcie loco sklep odbiorcy osiągnęli za 24-ry kopy jaj zł. 70 — do zł. 78.

Towar standaryzowany ze zbiornic jaj cieszył się dużym zapotrzebowaniem.

Tendencja utrzymana.

Sery: Zwiększone zaferowanie serów nowej produkcji, przy małym zainteresowaniu, wobec słabej konsumpcji i braku gotówki u kupców. Ceny wynosiły stosownie do jakości i stopnia dojrzałości: za ser litewski do zł. 1,60 za kg. za ser trapiistów do zł. 1,90 za kg.

Miód: Sytuacja bardzo słaba dla zapasów zeszłorocznej produkcji — transakcji z miodem z nowej produkcji nie notowano.

Mleko: Mleko pełne na miarę w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy do 20 gr. za litr. Wobec słabej konsumpcji z powodu chłodnej pogody tendencja zniżkowa.

WALNE ZEBRANIE O.T.O. I K.R. POW. ILZECKIEGO.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Wierzbniku zawiadamia, że Walne Zebranie członków O. T. O. i K. R. odbędzie się dnia 10 czerwca b. r. o godz. 10-ej w lokalu szkoły rolniczej w Chwałowicach z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie oraz stwierdzenie prawomocności walnego zebrania.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
- 3) Sprawozdanie Zarządu z prac O.T.O. i K. R. za r. 1933/34.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5) Projekt pracy i budżet na r. 1934/35.
- 6) Dyskusja.
- 7) Referat prezesa O.T.O. i K.R. p. posła Wacława Długosza.
- 8) Uzupełniające wybory 5 członków Rady.
- 9) Wybory 3 członków Komisji Rewizyjnej.
- 10) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości delegatów w pierwszym terminie zebranie odbędzie się w terminie drugim, o godz. 11-ej bez wzgl. na ilość osób.

Komisja notowań cen nabiału w Warszawie, podaje ceny w hurcie:

Masło wyborowe I gat. w opakowaniu drobnem	od dn. 30.V
firmowym za kg. zł.	2.20
Masło wyborowe I gat. za kg. w zł.	2.10
" mleczarskie deser. II gat. za kg. w zł.	1.90
" " solone	2.00
" osekowe	1.50

do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej w opakowaniu 10—15% zysku.

jaja świeże za sztukę w detalu	za szt. 7 gr.
mleko surowe pełne w hurie	0.21
" " w detalu	0.24
surowe pełne w butelkach 1000 gr.	0.25
surowe pełne w półbutelkach 500 gr.	0.15
Śmietana w hurcie 25% homogenizowana za 1 kg.	1.50
" 25% zwykła za 1 kg.	1.40

Ceny mleka za litr — płacone producentom franco st.

załadowania 0.15

Ceny mleka za litr — płacone producentom franco wagon Warszawa

0.16

4. WARZYWA:

Notowania targu warzyw w Warszawie, przy ul. Grójeckiej, w dniu 22.V. Za 100 kg. w złotych: brukiew 3 — 4, buraki 3,00 — 4,00, ziemniaki młode 140 — 200, cebula I gat. 35 — 40, II gat. 20 — 26, czosnek 75 — 100, brukselka 55 — 80, kapusta biała 4.50 — 5.50, marchew 5.00 — 6.60, pietruszka 12.00 — 15.00, salcefia 80 — 110, seler 15 — 25, szpinak 10 — 15. **Ceny za 100 pęczków lub 100 sztuk:** kapusta w główkach biała 20 — 35, czerwona 25 — 35, włoska 25 — 35, kalafior I gat. 32 — 50, koper 6 — 9, pietruszka młoda 15 — 20, sałata gruntowa 2.00 — 3.50, rzodkiewka za kosz 2.50 — 4.00.

6. CENY OBCYCH PIENIĘDZY NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

Dnia 30.V. 1 dolar 5.30, 1 funt angielski 26.94½, 1000 franków francuskich 34.96, 100 franków szwajcarskich 172.31, 100 koron czeskich 22.05. W obrotach pozagiełdowych 100 marek niemieckich 206.00, 100 szylingów austriackich 99.00, dolar złoty 8.90 — 8.91, rubel złoty (piątki) 4.59.

WALNE ZEBRANIE O. T. O. i K. R. w SIERADZU.

Zarząd O. T. O. i K. R. zawiadamia, że dn. 12 czerwca 1934 roku odbędzie się o godz. 10-ej w remizie Straży Pożarnej w Sieradzu Walne Zebranie O. T. O. i K. R. w/g. następującego porządku.

1. Zagajenie i stwierdzenie prawomocności zebrania.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie z działalności O. T. O. i K. R. za rok 1933/34.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Plan pracy i budżet na rok 1934/35.
6. Wybory ustępujących członków Rady.
7. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej.
8. Wybór 6 delegatów na zjazd W. T. O. i K. R.
9. Wolne wnioski.

Wrazie nieprzybycia statutowej ilości delegatów w wymienionym terminie, zebranie odbędzie się w drugim terminie t. j. o godz. 11-ej bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD O. T. O. i K. R.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego” wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł., za cały rok 16 zł.; dla członków kółek rolniczych, posiadających legitymację członkowską O.T.O. i K.R. na bieżący rok: za kwartał 3 zł., za pół roku 6 zł., za cały rok 12 zł. (przy zamówieniu należy podać Nr. legitymacji i datę). Przedpłatę można wpłacać na konto P.K.O. 21.165 we wszystkich urzędach pocztowych.

Zagranicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje:
Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.
Zmiana adresu 30 groszy.

Redakcja otwarta jest
codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 9
do 15. Redaktor przyjmuje
od 11 do 13, tel. 5-82-12

**CENA ZESZYTU: POJEDYNCZEGO 35 GR.
PODWÓJNEGO 70 GR.**

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:

na I stronie okładki	1.10 Zł.
" II " " przed tekst.	1.00 "
" III " " po tekście	0.85 "
" IV " " " "	0.90 "
w tekście	1.25 "

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkich zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administr. „Przewodnika Gospodarskiego”, Kopernika 30 I p. tel. 5-82-12.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH.

Redaktor: Jan Siwleo